



ziennie o godzinie 7.
ptkiem poniedziałków
poświętecznych.

Plata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 zlr. 75 cent.
miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie austriackim . 5 zlr. — et.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . 6 „ —
„ Francji . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowano.

Wersal 9. stycznia. Gdy wielu deputowanych nie było wczoraj obecnych, więc Mac-Mahon zamierza wywołać powtórne głosowanie Zgromadzenia Narodowego i dopiero wtedy rozstrzygnąć przyjęcie lub nieprzyjęcie dymisji ministerstwa.

Lwów d. 11. stycznia.

(Sprawy Biechacz. — Nowa frakcja węgierska. — Ruach antymadziarski w Węgrzech. — Podróż cesarska do Petersburga.)

Nietylko ministerjalne, ale w ogóle wszystkie pisma centralistyczne zajęte są sprawą wyznaniową, a mianowicie, kto ją zainicjuje: czy rząd, czy Izba posłów a raczej jej większość centralistyczna; kto kogo będzie popychać: czy rząd, czy Izba, czy Izba rząd. Położenie rządu jest tak w jednym jak w drugim wypadku kłopotliwe ze względu na koronę, podczas gdy jedno i drugie wypadnie na korzyść centralistów, przynajmniej do czasu. Centraliści zresztą wszelkich używają i używać będą środków aby tę sprawę jak najdalej, na każdy sposób po za wiadome dotychczas intencje rządu posunąć. Już w wiedeńskiej Radzie miejskiej agitują za wystosowaniem do Rady państwa petycji o zaprowadzenie obowiązkowych ślubów cywilnych.

Według *Tagespressy*, nietylko prowadzenie metryk ma być księżom nową ustawą odjęte, ale że także ma być zmieniony §. 2. dekretu nadw. z d. 26. lipca 1840, dotyczący wydawania świadectw dla uwolnienia od stempla ubogich i nieobecných, o tyle, że świadectwa te wydawałoby nie parochowie, ale naczelnicy gmin. Kwestję tę oddano już pod opinię rzeczoznawców.

Z końcem sesji sejmowej mają dolno-austriaccy posłowie, którzy są zarazem członkami Izby posłów, złożyć swoje mandaty do sejmiku, aby nie było kumulacji urzędów.

W sejmie dolno-austriackim toczą się rozprawy nad przymusowym łączeniem gmin, dla lepszej administracji. Co do formalnego traktowania uchwalono, nie wydawać ustawy specjalnej, tylko włożyć ją do statutu gminnego w miejsce obowiązujących w tej mierze postanowień dotychczasowych. Wydział krajowy wnioskował, aby to przymusowe łączenie mógł zarządzać Wydział krajowy prostym rozporządzeniem; komisja sejmowa zaś wnosi, żeby potrzeba do tego w każdym danym razie osobnej ustawy sejmowej, i to tylko dla spraw policyjnych i zakresu porządkowego.

Sejm pragski uchwalił, wezwać rząd do wydania nowego regulaminu dyscyplinarnego dla nauczycieli szkół średnich, obecne bowiem przepisy dotyczące niemają podstawy prawa. Projekt ustawy, względem przelania na gminy prawa orzekania

w wypadkach szupasowych, odesłał po długiej rozprawie napowrót do komisji.

W sejmie morawskim Szrom i tow. (deklaranci) interpelowali d. 8. rząd, dla czego państwowe gminy w Bernie i Ołomuńcu (z czeskim językiem wykładowym) umieszczone są w lokalnościach najetych, i dlatego żaden uczeń tych gimnazjów nie dostaje stypendjów rządowych. Cudny to liberalizm centralistyczno-niemiecki! Wniosek Fuxa względem zniesienia przymusu legalizacyjnego odesłano do komisji gospodarczej i hipotecznej.

W sejmach styryjskim i tyrolskim przyjęto projekta ustaw względem zmiany regulaminu dla sług (prywatnych).

Spostrzeżenie, że przepisy o uboższych zatrudnieniach nauczycieli szkół średnich, nie są tak wykonywane, jakby interes tych zakładów naukowych wymagał, spowodowało ministra wyznań i oświaty do przypomnienia rozporządzenia ministerjalnego z 5. lutego 1854, a zarazem do wydania przepisu, że nauczyciele i supleni w szkołach średnich lub seminarjach nauczycielskich, począwszy od roku szkolnego 1874/5 tylko za zezwoleniem ministra oświecenia mogą być użyć jako nauczyciele lub nauczycielki w prywatnych szkołach średnich, lub w prywatnych zakładach naukowych. O zezwolenie takie winni się właściciele szkół średnich prywatnych postarać zaraz z początku każdego roku szkolnego. Podania odnośne, które zawsze powinny zawierać wskazówki, w jakim stopniu użyte być mają siły wspomnianych zakładów naukowych, należy wnieść do władzy szkolnej krajowej, która zasiągnąwszy zdania dyrekcji interesowanych zakładów, prześle je ministerstwu ze swoją opinią.

Dnia 6. bm. zaczęła się w Pieszczcie organizować nowa frakcja: prawego centrum, pod wodzą Lonyaya, który jednak nie był obecnym. Mają do niego przystąpić byli ministrowie Gorove i Horvath.

Nienawistne Madziarom stronnictwo Serbów węgierskich, zaczyna między węgierskimi Niemcami, Włochami i Serbami agitować wszelkimi siłami przeciw jednoci korony Węgierskiej. W Hermansztadzie wychodzi nowe pismo niemieckie, jako organ opozycji saskiej (Niemców na Siedmiogrodzie), które ogromny budzi niesmak w kołach madziarskich.

Cesarz ma d. 9. lutego wyjechać do Petersburga, a d. 23. już być z powrotem.

Sprawy sejmowe.

XII.

W zeszycie styczniowym, *Przegląd Polski* usprawiedliwiając w sposób jezuitki swoich przyjaciół politycznych, którzy głosowali 17. grudnia z agitatorami rządu centralistycznego, bardzo ostro wszakże potępia sejm, za dotychczasowe milczenie wobec ustawy o bezpośrednich wyborach.

„Ustawa o bezpośrednich wyborach, pisze on, w dwóch kierunkach zadała stanowczy cios sejmowi galicyjskiemu i poli-

tyce, którą zawsze przedstawiał. Sejm galicyjski przedstawiał bowiem zawsze politykę autonomiczną, politykę samorządu i indywidualności krajów koronnych. W łonie jego pojmowano ją rozmaicie, lecz cel główny był dla wszystkich jeden i ten sam. Jedni chcieli dojść do zupełnej autonomii, łącząc sprawę naszego kraju bezpośrednio ze sprawą innych krajów i sejmów broniących samorządu i indywidualności krajów koronnych; drudzy mniemali, że łatwiej dojść do celu walcząc samostnie i odrębnie o autonomię i samorząd. Były to dwa systemy; nie mamy dziś powodu oceniać wartości jednego i drugiego, ale to pewna, że każdy z nich, stawiał sejm i kraj nasz w obozie przeciwnym centralizacji i rzucał w szalę opozycji przeciw centralizacji i liberalizmowi niemieckiemu, całą wagę pięciomilionowego kraju koronnego. Ustawa o bezpośrednich wyborach, była wielkiem, doniosłym zwycięstwem centralizacji, zarazem nad temi dwoma systemami; ustawa ta zadając cios polityce autonomicznej w Austrii, rozwałała równocześnie wszelkie złudzenia o odrębnym stanowisku Galicji. Stanowi więc ona ważny przełom w naszym życiu politycznym, była pod każdym względem dla nas klęską, a wygraną dla nieprzyjaciela. Nigdy więc nie można dość przeciw niej walczyć, nigdy nie można ustawać w opozycji przeciw niej, rozporządzałeniemi środkami, a jedyną tu granicą jest niemożność i konieczność. Lecz tam gdzie walczyć możemy, tam walczyć musimy i powinniśmy. Zaniechanie walki, tam, gdzie choćby potężne stoczyć można, znaczyłoby po prostu w życiu parlamentarzem, przejściem do przeciwnego obozu; takby musiał być, takby było i tak jest już tłumaczom. Zdaniem zaś naszym sejm może a więc powinien stoczyć tę potężną i zaiste, gdyby się przed nią cofnął, możnaby o nim powiedzieć, jak wyrzekł sąd wojskowy o Bazainie, że poddał fortecę, nie wyczerpawszy wszystkich środków obrony i nie zadośćuczyniwszy prawom honoru. Milczenie sejmiku byłoby kapitulacją Metz.

„Odrzucenie wniosku ks. Czartoryskiego, już nie jest milczeniem, byłoby ono czemś nierównie ważniejszem, bo niejako afirmacją, gdyby sejm rozszedł się nie wyraziwszy swojego zdania o pogwałceniu swoich praw politycznych i statutu ustawą o bezpośrednich wyborach. Jeżeli sejm z większością centralistyczną pałą kadzidła na ołtarzu ustawy o bezpośrednich wyborach, to znów loika parlamentarna nakazuje sejmom autonomicznym, aby się od niego odwróciły jako od ołtarza złowrogo bóstwa! Wniosek więc ks. Czartoryskiego i tę miał skodliwą stronę, że nie zostawiał pod tym względem wolnej inicjatywy większości, lecz postawił ją, po odrzuceniu go, w konieczności odezwania się, i że dziś nietylko ze względów politycznych oświadczyć się musi, ale pod terroryzmem owego wniosku, który odrzuconym został.

„Stanowczo więc przemawiamy za adresem, za adresem, któryby wyraził gło-

bokie ubolewanie nad odarciem sejmiku z przyznanego mu prawa, współdziałania przez swoją reprezentację w wielkich i wspólnych sprawach państwa, i nadzieję, że kiedyś to prawo odzyska, który zarazem pochwaliby postępowanie delegacji i jej udział w Radzie państwa. Taki adres zdaniem naszym byłby czynem wysoce politycznym i nie bez znaczenia, a zarazem zgodnym z przeszłością sejmiku, i z niedawną uchwałą koła poselskiego, które postanowiło brać udział w obradach Rady państwa, powstałej na mocy nowej ustawy o bezpośrednich wyborach. Nie pojmujemy zaś, w czym adres podobny zaszkodziłby mógłby polityce, której nie jesteśmy bałwochwalcami, lecz którą cenimy, umiemy, tem więcej, że nie widzimy, aby po odrzuceniu wniosku ks. Czartoryskiego sejm zbyt wielkie i ważne na tem polu stawiał kroki. Najsmutniejszym zaś byłoby, gdyby sesja skończyła się bez żadnych ważnych prac na owym utylitarnym polu, a zarazem gdyby w niej sejm pominięciem kwestji politycznej stracił stanowisko swoje w monarchii.

Tak więc z wyjątkiem *Dz. Pol.* bezwzględnie cała prasa polska, tak galicyjska jak i z zabiorów pruskiego i moskiewskiego, wyraziła ubolewanie z powodu uchwały sejmiku, niedopuszczającej dyskusji nad wnioskiem ks. Czartoryskiego. Opinia więc całej Polski potępiła większość sejmową, złożoną z urzędników, osobistych przyjaciół dyktatorów rządowych, żydów i moskalofilów i otumanionych chłopów.

W ostatnim numerze *Czasu* podnosi znowu dawną swą propozycję adresu; my ze swej strony znajdujemy konieczną potrzebę wypowiedzenia się sejmiku wobec pogwałcenia jego praw, ale zdaje nam się, iż brak czasu wystąpi tu jako główny sprzymierzeniec rządowych agitacji.

Głosy z kraju.

(Nauka języka niemieckiego w szkołach średnich i ks. Janota.)

Wypowiedzieliśmy w swoim czasie nasze zdanie o rozporządzeniu ministra oświaty, która żąda od każdego kandydata nauczycielskiego dla szkół średnich, aby przy egzaminie klauzurowym napisał jedną rozprawę w języku niemieckim, a przy ustnym okazał dokładną znajomość języka i literatury niemieckiej, do tego jeszcze szczegółową znajomość jednego z pisarzy niemieckich.

Otrzymaliśmy teraz w tym samym przedmiocie następującą korespondencję:

Przemyśl, 8. stycznia.

Od zaprowadzenia języka polskiego w szkołach i urzędach, rozpoczęło się wyzwalanie nasze z ucisku germanizacyjnego. Wszelako każdy wykształcony Polak stara się o to, aby dzieci jego, uczęszczając do szkół publicznych, nabyły dokładnej znajomości języka niemieckiego, z powodów nietylko polityczno - utylitarnych,

Przedpłate i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Solińskiej pod liczbą 12. (dawnej ulicy Nowa linia 301). Aż do dnia 1. stycznia 1874. Płatokaskowego nr. 9. plac Katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na café France i Anglie jedynie pan pułkownik Baczowski, rue de beaux arts 10. W WIEŃDZIE: pp. Hasenstein et Vogler, nr. 10. Wahlstrasse i J. A. Oppelt Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Monem i Hamburgu: p. Hasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stepowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie nlegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Kronika krakowska.

(Dowód że trudniej być kronikarzem niż poe-
stem. — Krakowiaczy a Hiszpanie. — Recz o kapitulacji Metz przez p. Stanisława Koźmiana, napisana *ad usum* naszego sejmiku. — I my mamy generała Pavia. — Stronna bezstronność. — Polityka bardzo dziwna interwencji. — Najwinniejszy dowód upadku galicyjskiego dziennikarstwa.)

Nie zdarzało mi się dotąd wyrzekać na losy, że mnie kronikarzem krakowskim uczyniły, i dosyć zawsze byłem zadowolony z mej roli. Pocziwie miasto zawsze dostarczało czegoś wesołego, nie bywało nigdy kłopotu, z czego to ulepić kronikę.

Dopiero rok 1874 zdawało się, że się rozpoczął pod jakąś nieszczęśliwą gwiazdą. Domy krakowskie stały na tych samych miejscach, co w roku zeszłym, ulice szły w tych samych kierunkach, z domów wychodziły i przesuwały się ulicami też same postacie, ale za to w murach krakowskich i na zewnątrz tych murów nie działo się nic, ale to literalnie nic.

Nie przypuszczałem, żeby ta cisza miała być zapowiedzią jakiegoś ważnego faktu, i zacząłem na serjo ubolewać nad moim kronikarskim położeniem. Przyszło mi na myśl, że daleko lepiej być poe-
stem na sejm, niż kronikarzem, bo poe-
sta ani razu nie pokazał się w sejmie, jak dajmy na to, dr. Rudolf Bukowski z Białej, a mimo to nie tracił godności poselskiej, gdy tymczasem nie było jeszcze kronikarza, któryby ani jednej kroniki nie napisał...

Tak uskarżając się na moją doleg, zło-
rzyćeliwem zarazem miastu mojemu, że nie
godnego zanotowania nie uczyniło. Inaczej
by to było — mówiłem sobie — gdyby-
my my Krakowianie byli na przykład Hisz-
panami. Hiszpanie, to mi naród co się
nazywa! Rok 1874 zaledwie się rozpoczął,
a oni już w tym roku mieli dwa rządy.
Spodziewałem się, że nad Manzanarą i Gwa-
dalupe wronem kronikarza na brak przed-
miotu się nie żala. A u nas w Krakowie
co? Żaden margrabia Nolasches nie zro-

bił żadnego nowego licha, kortexy nasze
obradują najspokojniej w gmachu ratuszo-
wym, nikt ich rozpedzać nie pomyślał, ani
teraz, ani za owych czasów, kiedy nam
się niezbyt podobał mesaż naszego Caste-
lara, dr. Dietla, i kiedyśmy uchwaliły wy-
brać do tego mesażu komisję, do której
aż do dziś dnia nikt się nie odważył przy-
jąć mandatu.

Nie umitygowałem się jeszcze w tych
narzekaniach, gdy mi z księgarni przynie-
siono mokry jeszcze zeszyt *Przeglądu pol-
skiego* z tegoroczną już datą.

Rzuciłem się na książkę z żarłoczno-
ścią kronikarza, czyhającego na materiał,
i zacząłem ją spożywać od końca, pewny,
że mi przegląd polityczny p. Stanisława
Koźmiana dostarczy materiału do pogada-
ni, o ile bowiem z szanownym dyrektorem
naszego teatru zgadzać się zwykłem w
sprawach teatralnych, to jest za kulisami,
o tyle na scenie politycznej, ile raził mi
się zdarzy wnieść się w politykę, mam
zwycajać być jego przeciwnikiem.

Na nieszczęście p. Koźmiana w tym
miesiącu zrobił mi zawód. W przeglądzie
temogiesiecznym kategorycznie wykazuje,
że „odrzućcie wniosku ks. Czartoryskie-
go byłoby już nie milczeniem, lecz czemś
nierównie ważniejszem, bo afirmacją (na
korzyść centralizmu), gdyby sejm rozszedł
się nie wyraziwszy swego zdania o po-
gwałceniu swoich praw politycznych i sta-
tutu ustawą o bezpośrednich wyborach“,
usiłnie nakłania reprezentantów naszych,
aby „zdobyli się na krok prawdziwie po-
lityczny, ratujący sytuację, potępieniem
stanowczem ustawy o bezpośrednich wy-
borach“, i trafnie im przedstawia, że „naj-
smutniejszym byłoby, gdyby sesja skoń-
czyła się bez żadnych ważnych prac na
utyliarnym polu (dziś już wiemy, że się
bez nich zakończy), a zarazem gdyby w
niej sejm pominięciem kwestji politycznej
stracił swoje stanowisko w monarchii“,
oraz że „sejm może, a więc powinien sto-
czyć tę potężną, i gdyby się przed nią
cofnął, możnaby o nim powiedzieć, jak
wyrzekł sąd wojskowy o Bazainie, że
poddał fortecę, nie wyczerpawszy wszyst-

kich środków obrony i nie uczyniwszy za-
dość prawom honoru“. Zgadzać się naj-
zupełniej na wszystkie te konkluzje, był-
bym doprawdy zanadto drażliwy, gdybym
się chciał gdziekolwiek spierać o motywy.

Artykuł p. Koźmiana nie dał mi za-
tem tego, czegom się spodziewałem. Dopiero
kiedyś zajrzałem do środka zeszytu, kamień
stucetnaryowy spadł mi z serca.

Nie mamy czego zazdrościć Hiszpanom,
mamy i my w Krakowie takich generałów,
którzy gdy się Castellar kłóci z Salmeronem,
rzucają na oba i rozpedzają kortexy
bez wszelkiej przyzwrotności, aby zagar-
nąć władzę dla swego Serrana.

Rzecz się tak miała.

Dwóch ludzi, mniejsza o to jakich i
kiedy, poczułoby się strasznie, mniejsza
znow o to gdzie, dosyć że na widowni pu-
blicznej, w miejscu dla wszystkich wido-
cznym i dostępnym, ot, dajmy na to na u-
licy. Przyszło pomiędzy nimi do bardzo
brutalnych i bardzo kompromitujących za-
rządów. Kto zaczął, nie obchodziło to nas
wcale, kto miał słuszność, nie wiemy, bo
sądem nie jesteśmy, kto walczył uczciwa
a kto nieuczciwa bronią, nie mamy preten-
sji decydować, w niniejszym przykładzie
wcale o to nie idzie, — dosyć że się stał
na ulicy skandal, że się stało zgrzeszenie,
że się stała zgroza okropna.

Przechodziłi przechodnie i milcząc
przyglądali się tej awanturze, dopóki
wreszcie nie przybliżyli się jeden i nie za-
wołał:

— Okropność! ci ludzie tak straszli-
wie kłóca się ze sobą, takimi ohydne-
miotają na siebie przezwiskami... i wy pa-
trzyćcie na to, i wy milczycie! „Który z
tych panów ma słuszność, czy jeden czy
żaden, nie wiem i nie wchodzę, co do mnie
pragnę szczerze żeby jej obydwaj nie mieli...
dla honoru jednak ludzkości i kraju, trze-
ba żeby pozostał bodaj jeden słaby ślad
oburzenia i protestacji,“ więc poczekajcie
jak ja się tu do nich zabiorę.

I to powiedziawszy zgorszony jał
wymyślać obu kłócącym się, dowodzić im,
że obaj są brudni i nieczenni, bo każdy
tak na drugiego powiedział, że ich trzeba

z miasta „wyświecić“, i że tylko pewien
przyjaciel owego zgrzeszonego moralisty
jest „honorowym i nieskazitelny.“

Co powiedzielibyście czytelnicy o tak-
kiej interwencji owego moralizatora?...
Przyznałbyście mu może, że stanął na
stanowisku bezstronnem, że obu wyłajał
jednakowo, że do błota którem na siebie
rzucili, dodał tylko drugie tyle, dzieląc je
sprawiedliwie, więc równą dla każdego
miarą.

Jeżeli tak sądzicie, to się z wami nie
zgadzam na sąd taki, i oświadczam wy-
raźnie, że nigdy najinteresniejsza stron-
ność nie była niesprawiedliwszą od takiej
ślepej bezstronności. Zaraz wam to udo-
wodnię.

Przedewszystkiem, zgadzam się z wa-
mi nató, że kłótnia między dwoma jest skan-
dałem, ale i wy zgodzić się musicie że
mną, że skandal ten nie zmniejsza się bynaj-
mniej, gdy do duetu przyłączy się trzeci
i zacznie oskarżać obie strony dowodząc,
że jedna drugiej warta.

Uważny teraz, że z dwóch pierw-
szych, którzy się z sobą kłócili, jeden
przynajmniej mógł być zupełnie asprawie-
dliwym, mógł być w takim położeniu,
że odpowiedzialność za wywołanie skan-
dału nie na niego spada, mógł roztropnie
za pomocą mniejszego skandalu chcieć u-
niknąć skandalów większych, jednym sło-
wem, że był całej tej sprawy w znacznej
części lub zupełnie niewinny. Taki wypa-
dek nie może jednak zachodzić co do o-
wego świętem oburzeniem przejętego in-
terwenjenta. Ten się wnieśzał do kłótni
wprost z dobrej woli, żeby skandal stał
się skandaliczniejszym, i żeby było więcej
na ulicy hałasu; ten wreszcie dał innym
przykład najgorszy, bo jużci nikt mi nie
zaprzeczy, że jeżeli on mógł się przyłą-
czyć do kłótni między dwoma, łącz ich o-
bu, to wolno i każdemu czwartemu zacząć
ich żyć wszystkich trzech, ażeby się ter-
cet w kwartet zamienił, i wolno dalej
wszystkim po kolei pod płaszczykiem
zgorszenia wymyślać wszystkim, co się da-
wniej kłócić zaczęli, aż się stanie po-

wszechny hałas, uniwersalny skandal i
jeneralne wymyślanie na całym rynku.

Mnie się zdaje, że tak być nie powin-
no, mnie się zdaje, że porządek człowiek
jeśli widzi kłócących się lub bijących, prze-
chodzi mimo; że ulicznik tylko wtrąca się
do ich kłótni, i że gdyby kto korzystając
z tego, że są jeden drugim zajęci, z świę-
tego oburzenia ciskał na nich kamieniami,
niedbając o to gdzie którego trafił, tego
należałoby wrpód od nich obu zamknąć
do kozy, pomimo wszelkiej jego bezstron-
ności.

Dziwi mnie też niezmiernie, że p. Sta-
niśław Tarnowski, hrabia i dżentelmen,
takie właśnie quasi-bezstronne, a rzeczy-
wiście niesprawiedliwe i nieprzyzwoite
stanowisko zajął w artykule „Królowa
Opinia,“ dziwi mnie to tembardziej, że dla
utrzymania się na tem stanowisku musiał
ponaciągać niektóre fakta, inne przeina-
czyć lub przemilczeć, a najbardziej mnie
dziwi, że nie spostrzegł, iż wyzyskiwanie
tego stanowiska na zrobienie komuś przy-
jacielskiej reklamy, jest objawem złego
smaku, za który nawet sam pochwalony z
pewnością wdzięcznym mu nie będzie; że
nie zwrócił uwagi na to, iż czy jeden
dziennikarz drugiemu, czy jeden dwom za-
rzuca brudne czyny, jest to ze względu na
przyzwoitość publiczną zupełnie jedno i to
samo, — i że nie zrozumiał niekonsekw-
wencji, jaką popełnia gdy radzi p. Zie-
miakowskiemu, aby się wyparł solidarno-
ści z pewnym dziennikarzem, a sam się z
tym dziennikarzem solidaryzuje, i z „ane-
gdotek przez niego zamiast argumentów w
obronie własnej opowiadanych“ (własne
słowa p. Tarnowskiego) czerpie i powta-
rza zarzuty przeciw jego przeciwnikowi!

Cóż jednak powiecie czytelnicy gdy
dodam, że wszystkie te dziwne strony wy-
wodów p. Tarnowskiego są właśnie dowo-
dem, że p. Tarnowski ma słuszność, gdy
dziennikarstw naszymu zarzuca wszelkie
możliwe wady, gdy je uważa za nieprzy-
zwoite, niesumienne, niekonsekwentne itd.
itd. itd.? Tak zaiste być musi, skoro na-
wet artykuł napisany jedynie po to, aby
kiedyś nie powiedziano, że nie było niko-

kładowym polskim, i tak niema czasu na ćwiczenia lingwistyczne; nauczyciele języków klasycznych spełnia swe zadanie, jeżeli całego zasobu klasycznego użyja na to, by obok wykształcenia humanitarnego rozbudzić w uczniach poczucie piękności własnego języka, i dotąd też wymagano od kandydatów tylko biegłości w języku wykładowym polskim. Czy zaś to rozporządzenie przysporzy biegłych nauczycieli dla języka niemieckiego? bynajmniej, bo nie dostarczy szkołom naszym średnim fachowo wykształconych nauczycieli, dotychczasowy dyktantym pozostaje nadal. Cóż więc osiągnięto? Nasamprzód pogwałcono za naszą inicjatywą ustawę o języku polskim, włożono dalej na wszystkich kandydatów nauczycielstwa obowiązek uczenia na prelekcję ks. Janoty, i rzeczony referent osiągnął swój cel zupełnie, bo przysporzył sobie słuchaczy; Rada zaś szkolna krajowa, przyjmując jego wniosek, nie rozpatrzywszy się w nim należycie, dopomogła mu wprawdzie do zebrania obfitszej intraty z czesnego, ale egzamin nauczycielski uczyniła trudniejszym, niż w każdym innym kraju cesarstwa austriackiego, oraz zamknęła drogę do nauczycielstwa szkół średnich wszystkim, którzy chociażby mieli najlepsze fachowe wykształcenie w innych przedmiotach, nie mają dokładnej znajomości języka i literatury niemieckiej.

Tak więc i na tem polu skonstatować mogą nasi nieprzyjaciele, że za wiele mamy wolności, bo się sami domagamy jej ukrócenia! Staraniem teraz sejm u być powinno, by powyższe rozporządzenie jako niegodne z ustawą o języku wykładowym polskim, jak najrychlej zniesione zostało, a oraz by p. minister oświaty w inny, potrzebom kraju naszego odpowiedni sposób, jak to powyżej powiedziano, dopomógł szkołom naszym średnim do uzyskania fachowo wykształconych nauczycieli języka i literatury niemieckiej.

0 krajowej Radzie szkolnej.

(Dokończenie.)

Mogliśmy przytoczyć jeszcze nie jedno, lecz zdaje nam się, że już to wystarczy, aby przyjąć do przekonania, że Rada szkolna w obecnym składzie, ani wobec kraju, ani wobec publiczności, ani wobec nauczycielstwa, ani wobec ministerstwa nie zdołała sobie wyrobić takiego stanowiska, jakie jej się przynależy.

Obecnie mają być nowe wybory do Rady przedsięwzięte. Nam wcale nie idzie o osoby, i dla tego wcale nie będziemy żadnego nazwiska wymieniali. Idzie nam o to, aby nowi członkowie byli niezawisli, zdolni: odświeżyć ducha, zagrozić, nakierować, zająć wreszcie takie stanowisko, jakiego wychowanie dzisiejsze i nauki szkół wymagają. Że to muszą być ludzie wytrawni, praktyczni, wysoko oświeceni, i gorąco miłujący sprawę szkół krajowych, rzeczą jest oczywistą. Tutaj nie wystarczy zawodowa praca w pewnej dziedzinie umiejętności; nam trzeba pedagogów w całym tego słowa znaczeniu, pedagogów gruntownie wykształconych, którzy tego dali dowody. Przy uchwalaniu statutu nadano Radom miejskim w Krakowie i Lwowie prawo wybierania po jednym członku do Rady szkolnej, ażeby w niej reprezentowali rodziców. Ale i ci reprezentanci powinni być mężami wielkiego światła i nauki i najniezawisłymi. Inni członkowie z wyboru powinni być koniecznie pedagogami. Trzeba się tylko dokładnie rozglądać, a jest ich kilku w kraju. Uczyć się peda-

go coby się na tén upadek dziennikarstwa oburzył,“ skoro, powtarzam, nawet taki artykuł musiał być niegorszym tej nieprzychylności, niesumienności i niekonsekwencji dziennikarskiej objawem!

Ale panu hrabiemu Stanisławowi Tarnowskiemu jeszcze tego nie było dosyć. Nie dosyć mu było sądzić i rozstrzygać sprawę, którą właśnie sąd przysięgłych sądzić i rozstrzygać będzie. Nie czekał on wyroku tego sądu, który wypowie kto miał słusność kto niesłusność. Pan hrabia przy tej sposobności poszedł dalej.

Dwa dzienniki przed kilku laty spierały się z sobą w sprawach politycznych. I jeden z tych dzienników, aby zaskodzić drugiemu i podkopać jego politykę, rzucił pełną garść potwarzy osobistych na kierownika drugiego pisma. Napadnięty zaskarżył napastnika przed trybunał najpoważniejszy, bo przed sąd przysięgłych. I przez czternaście dni toczyła się sprawa publicznie przed tym sądem. Oskarżony wywlekał przez ten czas przed sądem całe życie oskarżyciela, aby dowieść że miał przyczynę napadać na niego. Kilku-dziesięciu świadków przesłuchano. I sąd przysięgłych orzekł, że wszystkie zarzuty, które napastnik oskarżony czynił oskarżycielowi, nie mają żadnej a żadnej podstawy. Sprawa tem była zakończona. Napastnik skazany, napadnięty uznany niewinnym.

Aż po kilku latach zjawia się w *Przeglądzie polskim* nowy arbiter, który stawia się wyżej nad sąd przysięgłych; wyznaje, że sprawy całej, przeprowadzonej przed sądem przysięgłych, nie zna dokładnie i nie pamięta, ale pomimo tego, powtarza uznane przez sąd przysięgłych za bezzasadne zarzuty oskarżonego na to tylko jedynie, ażeby móżdż i skazanego napastnika i za niewinnego uznanego napadniętego zarówno potępić, gdyż obie strony chociaż kłócące się z sobą, jednak są przeciwne obozowi, do którego się liczy ten nowy bezstronny niby superarbiter.

P. Stańczyk rad skorzystał, ażeby o bu przeciwników swego obozu potępić! To się nazywa bezstronnością!

Kraków d. 8. stycznia 1873.

Omikron.

gologii dopiero w Radzie szkolnej, to zainste lepiej pójść do seminarjum lub na uniwersytet, a potem dać się obrać. Nam trzeba dydaktyków, tj. ludzi, którzyby nie tylko rozumieć, jak uczyć trzeba abecadła, lub języka polskiego w szkole ludowej, ale takich, którzyby i tamto znali, i zarazem znali jak udzielać trzeba przedmiotów w szkołach średnich. Dydaktyka bowiem jest umiejętnością ciągłą, nie da się na kawalki pociąć, a członek Rady szkolnej powinien dydaktykiem być nie tylko abecadłowym ale ukończonym. Potrzeba nam ludzi niezawisłych. Nie rozumiemy tego tak, jakobyśmy żądali takich, którzy posiadają własny majątek, nie potrzebowałiby się oglądać na owe 1200 zł. pobieranych jako rady szkolni. Owszem, za czas i pracę w Radzie złożoną należy im się ta mała zapłata. My mamy inny wzgląd na oku.

Żądamy, żeby członek Rady szkolnej nie był zarazem i jej podwładnym i niejako swoim własnym przełożonym. Jeżeli tedy obecnie wchodzi w skład Rady dyrektorowie szkół, lub weszliby również dyrektorowie lub nauczyciele szkół, winni być na czas swego urzędowania w Radzie, uwolnieni od piastowania swego właściwego urzędu, i zastąpieni przez innych, tymczasowych. Inaczej rodzą się w łonie Rady szkolnej stosunki niewłaściwe, niezgodne z takim podwójnym stanowiskiem, od których za ledwie najsilniejsze charaktery i rzadko tylko a wysoko obdarzone umysły uwolnić się zdołają.

Wyborey niech się dobrze zastanowią, niech zbadają potrzeby kraju, obecny stan Rady szkolnej, dotychczasową jej działalność, i niech takich reprezentantów wysła, przed którymi nie żal by było każdemu człowiekowi czoło uchylić; niech w tej mierze względy osobiste umilkną, kiedy cały kraj woła, kiedy dobro publiczne wymaga.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Unia w Chełmskiem. Kłowania moskiewskie przybrały ogromny rozmiar, i wszystko wskazuje, że rząd zdecydowany jest rychło uczynić krok stanowczy. Jak to pogodzić z owemi pogłoskami o mających wkrótce nastąpić łaskach carskich! Książd Popiel, administrujący obecnie dyceję chełmską, poobsadzał liczne parafie swoimi zwolennikami i jawnie dąży do oderwania unii od katolicyzmu a połączenia jej z szyzmą. Lud opera się wytrwale i energicznie, ale gnębiony egzekucjami, ludzonym obietnicami, musi wreszcie uleść przemocy. Że się zanosi na coś stanowczego, dowodzi korespondencja z Chełmskiego do *Russkich Wied.* z której przytaczamy tu następujący ustęp:

„Ponieważ w ciągu tego czasu od r. 1868 w dyceji chełmskiej, w której jest 315 kościołów unickich, wielu brakowało księży, przeto synod prawosławny postanowił corocznie posyłać do Chełma przebywającego w Kijowie w petersburskiej katedrze byłego unickiego arcybiskupa Józefa Sokólskiego, celem wyświęcania studentów, którzy ukończyli kursa w seminarjum chełmskiem, na księży i dyakonów. Obecnie przestarzały arcybiskup Józef, który ma przeszło 90 lat, jest chory i nie byłby w stanie odbyć podróży do Chełma, wypadłoby zatem posyłać kandydatów do wyświęcania w Galicji. Ale prawdopodobnie do tego nie przyjdzie, gdyż można spodziewać się, że w r. 1874 unicy chełmscy będą ostatecznie przyłączeni do grecko moskiewskiej aerki. Według wieści z Chełma, bardzo tam czynnie agitują za podpisaniem adresu, jaki przygotowuje duchowieństwo dyceji do synodu, prosząc o przyjęcie niegdyś odpadłych owiec na łono-prawosławnej cerkwi. Duchowieństwo zapuściło prawie wszędzie brody i długie włosy, przyjęło odzież duchowną prawosławną. W takim stanie są dziś unicy w dyceji chełmskiej, którzy, trzeba zauważyć, ze szczególną serdecznością przyjmowali przybywającego do nich na święcenia arcybiskupa Józefa, należącego do prawosławia. Arcybiskup Józef, jak wiadomo, do r. 1861 był przełożonym klasztoru w Bólgarji, w tym roku uwiedziony przez jezuitów przyjął unię i został przez papieża wyniesiony do godności arcybiskupa bólgarskiego. Powróciwszy w tym roku do Konstantynopola poznał swój błąd i powrócił do prawosławia; niemogąc się jednak pogodzić z patriarchą greckim, za namową moskiewskiego poselstwa udał się do Moskwy.“

Posiedzenia sejmowe.

Dziewiętnaste posiedzenie z d 10. stycznia 1873.

Początek posiedzenia o godzinie 11ej min. 35.

Przewodniczący, marszałek ks. Leon Sapieha, ze strony rządu obecny wiceprezydent namiestnictwa, p. Oswald Bartmański.

Po przyjęciu protokołu bez zarzutu, sekretarz p. Wereszczyński odczytuje dalszy ciąg petycji, wniesionych do sejm, a mianowicie:

1) Landestreu gmina, o regulację drogi z Kałusza do Dzianyn na przestrzeni Nowica-Kamień. — 2) Nadwórna, wydział powiatowy popiera petycję wydziału pow. przemyskiego w sprawie urzędzenia ksiąg hypotecznych. — 3) Nadwórna wydział pow. popiera petycję przemyskiego wydziału powiatowego w sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia budynków plebanialnych i wójtowskich. — 4) Świerżbiński Ignacy rządcą szpitalu św. Ducha w Krakowie o podwyższenie obecnie pobieranego ekwiwalentu na pomieszkanie, opał i światło. — 5) Łącka Antonina,

właścicielka dóbr w sprawie wykupna prawa propinacji, tudzież praw właścicieli dóbr nabytych skutkiem zniesienia stósunku wieczystej dzierżawy. — 6) Nannowicz Jan, redaktor czasopisma „Nauka“ o roczną zapomogę 1000 złr. w. a. — 7) Jasło, wydział powiatowy o zaprowadzenie gmin zbiorowych i przyznanie wydziałowi powiatowemu egzekwowania swych postanowień. — 8) Gmina Strzelce małe o powstrzymanie egzekucji na zaległe podatki, opuszczenie bieżących i zarządzenie robót publicznych. — 9) Wojna Józef, Petryk Onufry, Koch Filip i Wenesser Gitla proszą o udzielenie zapomogi. — 10) Mażkowce, gmina w przedmiocie regulacji koryta rzeki Dniestru. — 11) Szajnok Teodor, urzędnik bankowy, prosi o veniam aetatis. — 12) Jaworzo gmina względem potrzeby geologicznych badań w Galicji. — 13) Maćkowice gmina o subwencję roczną w kwocie 200 złr. dla szkoły ludowej. — 14) Złoczów, wydział pow. o udzielenie zapomogi wódwie po konduktorze dróg krajowych Julianie Myszkowskim.

Posel Gross prosi ks. marszałka o zapytanie komisji propinacyjnej, jak dalece prace jej postąpiły, albowiem załatwienie tej sprawy w ciągu bieżącej sesji sejmowej jest ogólnie pożądanem.

Posel Madejski w imieniu komisji oświadcza, że komisja nie spuszczała z oka tej ważnej sprawy, i zgodziła się już na pewne zasady, które są podstawą projektu opracowywanego przez podkomitet, jest więc nadzieja, że sprawa ta w tej sesji jeszcze przyjdzie na porządek dzienny.

Posel Wężyk również imieniem komisji propinacyjnej zapewnia, że w komisji jest zupełnie gotowy projekt, który zmodyfikowanym zostanie stosownie do oczekiwanych propozycji rządowych, poczem niezwłocznie w tej jeszcze sesji Izbie przedłożonym będzie.

Posel dr. Majer stawia wniosek następujący:

Zważywszy, iż Wysoki sejm na posiedzeniu z d. 10. listopada 1869 uchwalił ustawę reorganizującą instytut techniczny w Krakowie w sposób, iż miały być ustanowione trzy wyższe szkoły techniczne specjalne, mianowicie budowniczo-inżynierska, mechaniczna i górnicza;

zważywszy, że sprawa o reorganizację tego instytutu od lat 20 się toczy;

zważywszy, że obecnie utworzenie dwóch przynajmniej szkół specjalnych technicznych, a mianowicie: budowniczo-inżynierskiej i górniczej, tak dla potrzeb miejscowych jak ogólnie krajowych jest nieodzowne;

zważywszy, że mimo zaniedbania tejże organizacji liczba młodzieży ciszącej się do tej szkoły, jest bardzo wielką —

Wysoki sejm uchwalił raczy:

„Wzywa się c. k. rząd o przedsięwzięcie odpowiednich kroków celem utworzenia w Krakowie z tamecznego instytutu technicznego dwóch szkół przynajmniej specjalnych technicznych a mianowicie budowniczo-inżynierskiej i górniczej.“

Posel ks. Król stawia wniosek następujący:

Wysoki sejm raczy uchwalić wnieść podanie do Wys. c. k. rządów, aby wobec polepszonego bytu urzędników tak państwowych jak krajowych, kongrue na utrzymanie plebanów i wikariuszów podniesiono.

Oba te wnioski, dostatecznie poparte, załatwione zostaną według regulaminu.

Pierwszy punkt porządku dziennego stanowi sprawa urzędzenia szkoły leśnictwa we Lwowie. Sprawozdawca ks. Adam Sapieha.

Nad przedmiotem tym odbyła się już rozprawa ogólna i szczegółowa. Na ostatnim posiedzeniu zabrakło tylko kompletu do głosowania. Wniosek komisji i poprawkę p. Grocholskiego podaliśmy w poprzednim sprawozdaniu. Poprawka, którą komisja przyjęła, żąda aby nauczycieli szkół leśnej mianował Wydział krajowy po poprzednim porozumieniu się z ministerstwem, gdy w pierwotnym wniosku komisji było, że Wydział krajowy ma ich mianować a minister rolnictwa zatwierdzać.

Na dzisiejszem posiedzeniu wywiązała się jeszcze nad tą sprawą długa dyskusja.

Posel Skwarczyński jako członek Wydziału krajowego uważa, że przyjęcie wniosków komisji byłoby poleceniem Wydziałowi rzeczy, której on wykonać nie może. Środki, jakie na ten cel są, ograniczając się do 28,000 złr., oraz czas, jaki wniosek wskazuje, nie są na to dostateczne. Dlatego mowca wnosi, aby przez dodanie odpowiednich wyrazów zestawiono Wydziałowi krajowemu możność umieszczenia szkoły we Lwowie lub w bliskości Lwowa, oraz w własnym budynku lub w najętym.

Posel Chrzanowski. Przyjęcie poprawek posta Skwarczyńskiego mogłoby zwinąć całą szkołę. Komisja dobrze znała warunki istnienia takiej szkoły, i u znala, że szkoła taka może istnieć tylko w wielkiem mieście. Gdzieindziej umieszczone szkoła byłaby albo gorszą, albo kosztowniejszą jak we Lwowie. Koniecznem jest także, aby szkoła miała własny budynek, bo w wynajętym chromaćby musiała, nie mogąc się odpowiednio urządzić. Mowca powołuje się na przykład szkoły Marymonckiej pod Warszawą, która przeniesiona do Puław, stała się kosztowniejszą i gorszą, wnosł zatem odrzucenie poprawek.

Posel Skwarczyński. Nie wnosiłem żeby szkoła nie była we Lwowie, lecz żeby była możność umieszczenia jej w najbliższym miejscu, np. w Winnikach. Na zakup we Lwowie budynku na szkołę 28,000 złr. stanowczo nie wystarczy, trzeba więc myśleć o wynajęciu jakiej realności na kilkadziesiąt lat, i w tym względzie także możność działania Wydziałowi krajowemu zostawić.

Posel Chrzanowski. Jeżeli jest ab-

solutna niemożność, to trzeba to wyraźnie powiedzieć i uchwalić, że szkoła ma być we Lwowie.

Posel Wężyk jest zdania, aby szkołę leśnictwa umieszczono w Czernichowie albo w Dublanach, Lwów zaś uważa za najnieodpowiedniejszy. Profesorowie dublańscy i czernichowscy są najodpowiedniejsi do wykładów. Dając pierwszeństwo Dublanom przed Czernichowem, ponieważ Galicja wschodnia ma więcej lasów niż zachodnia, i szkoła dublańska jest wyższą, mowca stawia wniosek, aby szkoła założona została w Dublanach a nie we Lwowie.

Posel Grocholski. P. Skwarczyński wyszedł z błędnej zasady. Sejm nie daje Wydziałowi krajowemu polecenia, aby utworzył szkołę, poleca mu tylko, aby pomagał Towarzystwu gospodarczemu w założeniu tej szkoły. Wydział na tylko starać się u rządu o subwencję, i wspierać u silowania Towarzystwa, aby szkoła weszła w życie. Co do Dublan, muszę powiedzieć, że lasu tam niema, i gdyby tam szkoła była pożądana, to byłoby Towarzystwo gospodarcze pierwsze to zaproponowało. Proszę zatem o odrzucenie poprawek i przyjęcie wniosków komisji *en bloc*.

Posel Krzeczunowicz sędzi, iż w założeniu szkoły leśnictwa Wydział krajowy będzie grał daleko ważniejszą rolę niż sędzi p. Grocholski, i że niema powodu przypuszczać, aby szkoła miała być gorszą w Dublanach niż we Lwowie. Szkoła dublańska już teraz wydaje świadectwa z nauki leśnictwa. Szkoła ta przytem ma dużo stypendyj, których często niema komu dać, mogłoby więc z nich korzystać uczniowie szkoły rolnictwa. W każdym razie mowca byłby za pozostawieniem Wydziałowi krajowemu większej swobody w wyborze miejsca, oraz w pomieszczeniu szkoły we własnym lub najętym budynku.

Posel Dunajewski. Gdzie właściwiej urządzić szkołę, tego tutaj nie rozstrzygniemy, bo za jednym i drugim zdaniem przemawiają dość silne argumenty, dlatego sądzę, że dobrzeby było, gdyby się komisja nad tem zastanowiła.

Posel Kowalski broni wniosków komisji z rozmaitych względów a przede wszystkim ze względu oszczędności.

Posel Wężyk oświadcza, że jakkolwiek nie obalono jego dowodów, przemawiających za Dublanami, cofa przecież swoją poprawkę a przystępuje do wniosków p. Skwarczyńskiego i Krzeczunowicza.

Posel hr. Golejewski jest zupełnie za wnioskami komisji, i zwraca uwagę, że kwestja ta, jako już przedyskutowana i tylko dla braku kompletu nieuchwalona, nie powinaby zabierać Izbie drogiego czasu.

Posel Skwarczyński. Nie jestem przeciwny wnioskowi komisji, zgadzam się, że najlepiej byłoby, gdyby szkoła była we Lwowie, pragnąłbym tylko, aby uchwała sejm u mogła być najprędzej i najdokładniej wykonaną. Połączenie szkoły leśnictwa ze szkołą dublańską uważam i dlatego za niestosowne, że szkoła dublańska jest zakładem prywatnym a leśnicza ma być krajowym.

Po obszernej odpowiedzi sprawozdawcy Izba wszelkie poprawki odrzuca i przyjmuje wnioski komisji wraz z poprawką p. Grocholskiego, którą komisja przyjęła.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z wnioskiem do ustawy o używaniu i prowadzeniu wód tudzież o ochronie przeciw takowym. Obszerne ta ustawa, złożona ze stu paragrafów, odestana została bez czytania do komisji administracyjnej.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji budżetowej o pożyczce krajowej z r. 1873. Sprawozdawca Henryk hr. Wodzicki.

Wiadomo, że z pożyczki uchwalonej d. 7. grudnia 1872 r. na zapomogi głodowe, oraz na budowę i rekonstrukcję dróg w sumie 5,200,000 złr., Wydział krajowy zaciągnął tylko część potrzebną na zapomogi dla okolic kłeską głodem dotkniętych, co do reszty zaś, nie mogąc uzyskać uwolnienia od stempli i opłat, wstrzymał się ze zrealizowaniem pożyczki i postanowił odwołać się do sejm u.

Komisja wchodząc w słusność pobudek Wydziału krajowego, wnosi następującą uchwałę:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby do zrealizowania reszty pożyczki krajowej przystąpił, jeżeli cała pożyczka uwolniona zostanie od wszelkich opłat bezpośrednich i podatków.“

Nadto komisja wnosi następującą ustawę:

Art. I. Dane Wydziałowi krajowemu królestwa Galicji i Łodomerji wraz z w. ks. Krakowskiem art. II. ustawy krajowej z d. 12. lutego 1873 r. (D. u. i r. k. Nr. 86) upoważnienie do udzielenia powiatom pożyczek aż do wysokości sumy 1,300,000 złr. w. a. przedłuża się do końca roku 1874.

Art. 2. Powiaty, które otrzymają pożyczkę po 12. lutego 1874 r., obowiązane będą opłacać prowizję po 6 od sta obliczoną od dnia 1. marca 1874 r. bez względu na dzień rzeczywistego podniesienia pożyczek.

Art. 3. Wszystkie inne postanowienia ustawy krajowej z d. 12. lutego 1873 r. pozostają w swej mocy.

Posel Grocholski zarzuca komisji budżetowej, że nie wzięła pod uwagę wszelkich możliwych ewentualności. Komisja więcej się zajmowała sprawozdaniem Wydziału krajowego, zbadaaniem czy Wydział zrobił wszystko, co był powinien, a mniej się zastanawiała nad wnioskami, które Wydział postawił i które nam przedłożyła. Nie będę się wadał w ocenienie czynności Wydziału krajowego. Idzie mi tylko o wnioski. W proponowanej uchwale jest, mojem zdaniem, myśl odstąpienia zupełnie od pożyczki. Ludzić się pod tym względem nie można, rząd uwolnienia od podatków nie da. Co do mnie byłem przeciwny, więc cieszyć się tylko będę z tego że nie przyjdzie do skutku. Co do treści

proponowanej uchwały, znajduje ją niejasną i niezrozumiałą. Trudno tu wiedzieć czy w razie nieotrzymania uwolnienia od opłat i podatków, Wydział może czy nie może przystąpić do zrealizowania tej części pożyczki, na którą subskrypcja była już rozpisana, a nie została pokryta. Ja byłbym zdania, żeby wcale pożyczki nie zaciągać a zatem i tej części nie zrealizować, dlatego wnoszę, aby uchwała została w ten sposób zmieniona, że w razie niewolnienia od podatku Wydział niema prawa zaciągniętego już długu powiększać.

Poprawkę tę dostatecznie poparto.

Posel hr. Męciński sędzi, że cel pożyczki byłby chybyony, gdyby Izba poprzestała na uchwale, jaką komisja proponuje. Niema wątpliwości, że Wydział krajowy nie uzyska uwolnienia od opłat i podatków dla pożyczki krajowej, a w takim razie sprawa budowy dróg o rok się opóźni i koło dróg nie się robić nie będzie. Mowca wnosi zatem dodatek stanowiący, że gdyby Wydział krajowy nie mógł uzyskać uwolnienia pożyczki od opłat i podatków, natenczas suma, jaka corocznie miała być przeznaczoną na amortyzację pożyczki, zostanie użyta na budowanie tych dróg, w celu wybudowania których pożyczka miała być zaciągnięta.

Posel hr. Badieni. Myśl hr. Męcińskiego że wszechmiar zasługuje na uwagę Izby. Jakkolwiek nie wierzę, żeby uwolnienie od podatków było rzeczą stanowczo niemożliwą, jest ono przecież w każdym razie wątpliwem. Czy w razie, gdyby takie uwolnienie nie przyszło, uchwały naszej o sieci dróg krajowych mają być złożone *ad acta*, czy też mamy spróbować wykonania ich własnymi siłami częściowo i stopniowo? Kraj, który się zdeklarował na ponoszenie niemałych ciężarów w celu spłaty pożyczki, nie powinien cofać swej ofiarności. Mowca wykazuje praktyczność myśli hr. Męcińskiego i trafnie sędzi, że powzięcie takiej uchwały będzie najsilniejszym poparciem stawał Wydziału krajowego o uwolnienie pożyczki od podatków, będzie bowiem stanowczym dowodem, że kraj w razie odmowy uwolnienia na serjo o pożyczce nie myśli. Dlatego mowca wnosi, aby sejm uchwalił, że uznając ważność wniosku hr. Męcińskiego przekazuje go komisji budżetowej do zbadania przy ułożeniu preliminarza.

I ten wniosek został poparty.

Posel hr. Golejewski chwali ironicznie sprawozdanie komisji dlatego, że o pożyczce długo zaciąganej mówi krótko, ale za to komisja, jak to mówią „strzyże i goli“, bo naprzemian chwali i gani Wydział krajowy. Mowca sędzi, że koniecznem jest, aby członkowie Wydziału sami wyłuszczyli, dlaczego zrealizowanie pożyczki tak zostało spóźnionem.

O godz. 2. min. 30. marszałek odracza posiedzenie do godz. 6. po południu.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Dzisiaj o godz. 3. po południu zbierają się wyborey w sali ratuszowej dla wybrania komitetu przedwyborczego, mającego postawić kandydatów do Rady miejskiej. Jak najliczniej powinni by zebrać się wyborey, ażeby znowu koterja pana Żaaka i Dąbrowskiego nie przeparała wyboru po swej myśli, i nie gospodarowała tak jak dotąd, i nadal, dochodami miejskimi. Koterja ta przeprowadziła w Radzie miejskiej wybór swój do komitetu przygotowawczego, chce kierunek wyborów pochwyić w swe rege, a ukonstytunowawszy się w komitet, w spółce z członkami Wydziału klubu postępowego i z komitetem Szomer Izraela ułożyła listę komitetu przedwyborczego; i tę pragnie dziś przeprowadzić. Z drugiej strony radni z opozycji przeciw tej koterji, w porozumieniu z dwoma komitetami innemi, które się do wyboru Rady miejskiej potworzyły, ułożyły inną listę komitetu przedwyborczego. Nie znamy ani jednej, ani drugiej listy. Wzracamy jedynie uwagę wyborców na pochodzenie tych list.. W jednej z nich pominięto cały Szomer Izrael.

— Jutro o godzinie 9. rano rozpocznie się proces przed sądem przysięgłych między panem A. J. Rogoszem a właścicielem *Gazety Narodowej*. Z dziesięciu faktów, które jako przykłady *Gazeta Narodowa* podala, pan Rogosz zaskarżył tylko trzy, i to jeden (z korespondencji przemyskiej) osobno, a dwa inne osobno. Z tych jutro tylko proces pierwszy o korespondencję z Przemysłem toczyć się będzie. Pan Rogosz zacytował 18 świadków, właściciel *Gaz. Nar.* 14.

Proces właściciela *Gaz. Nar.* przeciw panu Rogoszowi o dołączane do *Dziennika Polskiego* paszkwile, rozpocznie się 3. lutego.

— „Noc św. Bartłomieja“, dramat 5akto wy A. Lidnera, doznał i we Lwowie, podobnie jak na scenach niemieckich, dobrego, a po akcie III., entuzjastycznego przyjęcia. O wysokiej wartości jego napiszemy obszerniej. Role główne wykonane były znakomicie przez panią Aszpergerową i p. Ładnowskiego, jakoteż paną Deryng i p. Woleńskiego. Reżyserja była staranna.

— Na benefis panny Deryng odegraną zostanie we śróde komedia historyczna Leopolda hr. Starzeńskiego: „Zart królewicza“. Poeta poświęcił swój utwór najnowszemu beneficjantce. Imiona autora zarówno jak artystki, stanowią dostateczną rękojmiej, że w dniu tym sala będzie przepelnioną.

— W poniedziałek dnia 12. stycznia będzie miał wykłady w sali ratuszowej od godz. 4 — 5 po południu dr. R. Radziszewski: „O chemicznych i fizycznych własnościach powietrza.“

— Dnia 13. b. m. we wtorek przedstawioną zostanie opera Moniuszki „Halka“, na korzyść zakładu ciemnych, który z powodu wznagającej się w ostatnich latach drożyzny z wielką trudnością był swój prowadził, zwłaszcza gdy chcąc potrzebie dawno objawiennej zadość uczynić, oddział dla dziewcząt urządził. Zakład utrzymuje dwadzieścia pięć takich nie-szczęśliwych istot (10 dziewcząt, 15 chłopców)

kształcą je i dając im całkowite zaopatrzenie i stosowne wykształcenie. Publiczność zechce poprzeć cel tak szlachetny, i zgromadzi się licznie na przedstawieniu, na które bilety sprzedają cukiernie: Rotlendera, Kosteciego i księgarnia Gubrynowicza.

Otrzymujemy następujące pismo: „Gdy od dłuższego czasu umieszczano w *Gazecie* artykuły, podnoszące myśl wydobycia ludności naszej wyszyskanej na każdym kroku z pod wpływu wrogich nam żywiołów, powszechne w kraju obudziły zajęcie i w wielu miejscach okazała się dążność polepszenia bytu materialnego ludności robotniczej i przemysłowego, sądząc, że nie będzie od rzeczy zwrócić uwagę na dwie okoliczności, które w wspomnianych artykułach zupełnie pominięto. Zapobiegliwość i rozwój każdego przedsiębiorstwa, wyprzedzają nas prawie zawsze żydzi i cudzoziemcy, gdy nasze prace cechuje poniekąd bez wyjątku pewny zastój, trwanie na jednym miejscu, bez popędu i pragnienia wzrostu i doskonałości. Żydzi i cudzoziemcy umieją wyzyskać każdą sposobność na swoją korzyść, chwycić się każdej rzeczy w porę i rzecz rozpoczętą umiędą dalej prowadzić, małe przedsiębiorstwo rozwinąć i na wielkie przestoczyć. Nie chcą się dłużej bawić w ogólniki, lecz przystępują do istotnych przykładów. Wiadomo powszechnie, że obecnie obok placu św. Jura prowadzą przedwstępne roboty około wzniesienia akademii technicznej; budynek ten prawdopodobnie dopiero w 2 latach zupełnie będzie ukończony. A jednak już dziś, jak się dowiaduje, a nawet zeszłego roku jeszcze rzucili się żydzi do zakupywania ziemi i gruntów, około placu, na akademii przeznaczonych, a ceny ich znacznie podkoczyły. Snać, że w porę przecuili żydzi, jako liczba 729 słuchaczy techniki, która na rok przyszły bezwzględnie urosnie do tysiąca, jest liczbą wcale nie do pogardzenia; że jej trudno będzie, gdy gmach stanie, że śródmieście lub z dzielnicy w przeciwną stronę św. Jura leżących, na wykłady uczęszczać; że więc znaczna ich część będzie się musiała przenieść do mieszkań bliżej gmachu położonych. Przeczuła, że okół gmachu nowego powinno powstać, a nawet powstać musi wcale okazałe przedmieście, na którym będzie potrzeba i kramów i sklepików i sklepów, boć z poprzedzającego latwo wyprowadzić wniosek, że za każdą bagatelką biegać do miasta, zbyt trudno będzie dla słuchaczy i że każdy z nich chętniej choćby nawet gorszy towar i za droższe pieniądze w sklepie tuż obok się znajdującym kupować będzie. Choć żydzi już nas tu trochę wypredzili, droga jednak dla katolickich kupców, jak sądzę, jeszcze niezamknięta; owszem tak znanym firmom, jak nowo rozpoczynającym kupcom nadarza się sposobność obmyślenia zawczasu, jak by to można w pobliżu nowej akademii założyć z korzyścią dla siebie, a bez wątpienia i dla przyszłych słuchaczy, filię handlu, lub nowy sklepik. — Zwracam uwagę na potrzebę przyrządów rysowniczych, książek fachowych, narzędzi mierzniczych i optycznych. Dotychczas zwykle każdy, kto chciał posiadać jakiś przyrząd w lepszym gatunku, musiał albo sam odnosić się do firmy zagranicznej albo pp. profesorowie byli tak łaskawi, że sami pośredniczyli, gdyż we Lwowie trudno go było nabyć, a zapisując bądź przyrząd, bądź książkę jaką przez którego z tutejszych przedsiębiorców, trzeba zwykle było o wiele dłużej czekać na przesyłkę, niż wprost pisać za granicę. Gdyby chciano już teraz nad tem się zastanowić, gdyby poruszoną myśl zechciała nasza pocziwa młodzieńcza handlowa wziąć pod rozwagę — możnaby przez dwa lata, nim budynek stanie, wiele przygotować; pozawiażać za porozumieniem się z pp. profesorami techniki, stosunki z najlepszymi firmami zagranicznymi, pomiędzy którymi, kto wie, czyby fabryki warszawskie nie znalazły chętnego miejsca, skoro na wystawie zyskały takie uznanie. W takim razie spodziewałyby się można, choć jedną księgarnię, jeden skład papieru i przyrządów rysowniczych, choć filię optyki katolicką koło placu św. Jura, którymby można jak najlepszą rokować przyszłość i powodzenie. Kto choć pół roku słuchał wykładów na uniwersytecie wiedeńskim, przypomni sobie z przyjemnością tuż obok gmachu uniwersyteckiego tak zwany „Schwiebogen“ a w sklepie pod nim umieszczonym, uśmiechniętą twarz uczciwego „Moritz“ — niepodobniestwem bowiem, żeby choć raz jeden do niego nie był zaglądnięt. Po półgodzinnej drodze, gdy stanął w gmachu uniwersyteckim i od 8. godziny do 11. skrzętnie notował słowa wykładających, często w żółdaku zniewalała go wyjść nieco z sali, by móżdż pokrzepionymi siłami korzystać z wykładów czwartę lub piątę godzinę. W takim razie mimowolnie kierowały się jego stopy pod

„Schwiebogen“ i zatrzymywały się aż w spiżarni (greislerni) „Moritz“. Czy żołądki naszych techników będą inne może jak akademickie wiedeńskie? Czyż nie zapragnię z nich wielu również posilków małego w czasie akademickiego przestanku? I czy nie jest to przykład naśladowania godny dla kramarzy czyli jak się sami nazywają grajzlerów, zwłaszcza gdy powiem, że Moritz wielu ubogim akademikom wiele dobrego świadczył, ale też z akademików ogromne choć uczciwie ciągnął zyski? Mamży pozwolić aby zamiast takiego cichego i skromnego zakładku, w którym żadnego trunku za żadne nie znalazłby pieniędzy, zaświecili nam koło św. Jura napisy njujące: Wehód do Wolfa, wstęp do Morika, wejście do Abramka? a akademik zmuszony koniecznością potrzebował do takich nielich uczęszczać? Warto nad tem zawczasu pomyśleć, aby rzeczywiście ktoś inny nie wypredził człowieka, uczciwego zysku pragnącego. Kwestję tę należałoby pilnie rozstrząsać, w tej okolicy bowiem powstanie wielkie i światne przedmieście, nad którego arędą dziś już żydzi przemysławiają. Tych kilka myśli zakończyć uwagą, że w naszym kraju jest bardzo wiele żywiołu kupieckiego pomiędzy katolikami; po małych miastach można naliczyć na setki rzemiełników, a przecież ani jedno miasto prowincjonalne niema katolickich jatek, bo każdy trudni się tylko sprzedażą wleprzowiny, bo się nią trudnił ojciec i dziad, a więc i on przytem pozostanie. I ani jednemu przez myśl nie przyjdzie, żeby można po kilku latach uczciwej pracy przedsiębiorstwo rozszerzyć, lub przynajmniej podnieść, do pewnej przemysłowości, jak to widimy pomiędzy rzemiełnikami lwowskimi, którzy mięsivo w rozmaity sposób przerabiają i swoje wyroby: szynki, kielbasy, salcesony itd. w dalekie strony rozsyłają, kiedy z niemi i we Wiedniu spotkać się można. Toż samo da się powiedzieć o krupniarkach, które ani myślą o założeniu sklepików z mąką lub innemi artykułami, przekształcając je na spiżarnie. Już to Lwów przynależało, w nie jednym względzie może dać piękny prowincji przykład. Kramy (greislerni) były zadybyły się we wszystkich miastach i miasteczkach, gdzie z powodu panujących zabobonów po zachodzie słońca za żadne pieniądze, mleka np. nie dostanie. Mieszkaniec Lwowa ani może narzyść o przykrościach, na jakie nieraz mieszkancie prowincji jest narażony. Lecz gdy liczne spiżarnie lwowskie na słuszną zasługują pochwałę, grzeszą one z drugiej strony niepopępowością, zastojem; są one takie same jak były przed laty, gdy tymczasem z żydów, którzy niegdyś w łachmanach chodzili, zaczynając od zapalek i mydelek, dziś niedjedn w atlasach chodzą, bo zapobiegliwosć swoją i rzutkością od zapalek przyszedł do kramu, od kramu do spiżarki, od tej do sklepu, a od sklepu do własnego handlu. A wszędzie do kamienicy, w której się handel znajduje. Pół rynku w ten sposób zdołali zająć żydzi.

Z Dąbrowy za Tarnowem, donoszą nam o strasnym wypadku: Dnia 8. b. m. zakończył tam życie wielce poważany notariusz Władysław Domaradzki. W chwili gdy tenże Bogu ducha oddał, małżonka jego a córka również wielce poważanego obywatela ziemskiego, Sroczyńskiego z Bolesławia, uniesiona łałem, usiłowała wystrzelać z rewolweru życie sobie odebrać. Znajduje się ona dotąd w wielkiem niebezpieczeństwie. Całe miasto jest przerażone tym wypadkiem i pogrążone w smutku. (W ostatniej chwili pochodzi nas wiadomość, iż pani Domaradzka d. 9. życie zakończyła. Zmarła przytomnie, zbroiwszy testament; p. r.)

Dawno zapowiedzianej *Więści*, pisma dwutygodniowego mającego wychodzić we Lwowie, numer pierwszy opuścił już prasę i zawiera następujące artykuły: Jak sejm nasz wygląda? Co sejm nasz robi? Święty Jur i Szomer Izrael i klub postępowy. W sprawie lwowskiej Rady miejskiej i przyszłych wyborów jej członków. W sprawie nauczycieli ludowych. W sprawie emigracji, karierowiczów. Przegląd wydarzeń politycznych. Literatura i krytyka. Teatr lwowski. Noworoczne. Przegląd społeczno-ekonomiczny. Różności. Dodatek powieściowy zawiera pierwszy arkusz powieści p. n. „Ludzie.“

Koncert p. Józefa Wieniawskiego, który się odbył d. 8. bm. w sali ratuszowej, nastroczył lwowskiej muzykalnej publiczności sposobność do zmanifestowania się w przyjęciu artysty rodaka jak sobie zasłużył tenże, jako artysta sławy europejskiej, wśród przeciągłych oklasków i wywołań w przepelnionej sali.

Za każdym wystąpieniem u nas pana W. czujemy się tą samą częścią i tem samem uwieśnieniem dla artysty przejeźdźcy, posiada on bowiem wszelkie możebne warunki do najwła-

ściwszego uwypatnienia kompozycji muzycznych, napisanych w jakimkolwiek rodzaju i stylu.

Artysta dając się słyszeć czy to w wzniosłej fantazji (C-dur) Schuberta, czy też w wspaniałej Jubel-uwerturze Webera lub też narsze wykonując i drobniejsze natchnienia mistrzów jak Melancoliję Rubinstein'a — Etudę Moschelesa — Scherzo Chopina — świetny walc Moniuszki — Gigue Grauna, przedstawia w swej grze wysokie przymioty, które zdołały mu wyjednać stanowisko jednego z najpierwszych i najpotężniejszych mistrzów fortepianu, jakich dziś Europa posiada.

Wyraziście i pięknie uderzenie, umiętety sposób używania pedału z olbrzymim mechanizmem i nadzwyczajną siłą dającą się równać z potęgą orkiestry, delikatność w pianissimo i przedewszystkiem wielka prostota w oddaniu myśli muzycznej, oddalona od wszelkiej przesady, są podstawą do zachwyty słuchacza w grze p. W., który w każdym koncercie potrafi sobie zjednać sympatję i obudzić zapal w publiczności.

Spokoju, z jakim artysta przezwycięża wszelkie trudności techniczne, które pod jego palcami zdają się być igraszką; oraz kolosalnej pamięci, z którą nam artysta w tylu koncertach danych we Lwowie a zawsze nowymi programami się produkował, wielu zazdrości mu rywalów.

Perłą wszakże koncertu tego, były warjacje na 2 fortep. Schumana, które p. W. łącząc z p. Mikulim odegrał; wykonanie to było zlanieniem się dwóch odrębnych indywidualności w jedną mistrzowską całość, był to duet jakiego we Lwowie jeszcze nie słyszano — a wykonanie tegoż wprowadziło publiczność w taki zapal, że sala od oklasków uciszyć się nie mogła, mając razem przed sobą dwóch tak wielkich mistrzów polskiej muzyki fortepianowej.

Na zakończenie koncertu odegrał p. W. Liszta fantazję ze Snu nocy letniej Mendelssohna, a gdy publiczność ponna wykonania „Erlköniga“ Liszta przez p. W. przed 2 laty we Lwowie, ciagle artystę wywoływała, p. W. odwiedzając się za serdeczne przyjęcie, odegrał nam tegoż Króla olśnyn w całym znaczeniu jako „król fortepianu“, tak wykonaną bowiem tę fantazję tylko przez p. W. we Lwowie słyszeliśmy.

Czy nie nadarza się dziś właśnie sposobność skonstatowania, jak wielka różnica zachodzi między p. Bilowem a p. Wieniawskim? Niemiec przesadny i nienaturalny w grze; w gestach nieznośnych równających się jak mu dzienniki wiedeńskie powiedział do Leop. Mayera: „Graj pierw przed lustrem nim siadziesz do fortepianu przed publiczność światłą i muzykalnie wykształconą.“

W poniedziałek wczoraj raz jeszcze tylko przed wyjazdem za granicę usłyszemy pana W. w teatrze — niespodzianka, za jaką wdzięczną publiczność będzie; bo usłyszy nowy program i grę z orkiestrą, której właśnie nam w sali ratuszowej brakowało, aby upoić się grą mistrzowską w całej pełni.

W...
Z kraju. W Przemysłu dane będzie we wtorek d. 13. b. m. przedstawienie amatorskie na dochód funduszu straży ogniowej ochotniczej. Przedstawione zostaną „Filiżanka herbaty“, „Motyle“, „Doktor medycyny“.

Z nad Strypy donoszą, iż osądzeni na czteromiesięczny arest za napad rozbójniczy na wójta z Burkanowa, złoceńczy w liczbie siedmiu wypuszczeni zostali z więzienia w Wiśniowcu na święta przed odsiedzeniem swej kary, a mszcząc się na Ilku Stangrecie, świadku, napadli na tegoż dom w nocy i tak go pobili, że trudno aby parę dni przeżył.

(Jr.) Złoców d. 8. stycznia 1874. Chcąc wam skrośić szanowni czytelnicy smutny stan naszego powiatu i ducha narodowego w mieście Złocowie.

Podczas wyborów do Rady państwa z posiadłości mniejszych jak i z miast otrzymaliśmy straszny pociąg od żydów, którzy otwarcie twierdzili, że czas by był aby żydzi porachowali się z Polakami.

Na takie złowrogi oświadczenia oburzona cała publiczność tak polska jak ruska na przedmieściach zaproponowała czuwanie nad interesami swemi, i pierwszym krokiem ku temu było stworzenie handlu polskiego, co też w krótkim czasie do skutku przyprowadzono. Jednakowoż pomimo wszechstronnego oburzenia na izraelitów i zaręczenia do solidarnego popierania interesów narodowych przy otwarciu sklepu korpennego przez kupca z Brzeżan Jana Kordeckiego, pokazało się, że mamy patryotów krzykaczów. Nie dziwiw się jeszcze urzędnikom i mieszczanom, stojącym w rachunkach bieżących z izraelitami, lecz ubolewać należy

nad okoliczną szlachtą, która pomimo swoich zapędów patryotycznych i pomimo doświadczenia świeżego z żydami, do dziś nie chce dopomóc do wyzwolenia się miast z pod ich ekonomicznej zawisłości. co gorsza, ośobiście znam takich, którzy wręcz oświadczyli, że nie mają powodu zmieniać handlu, tłumacząc się, że handel Golda jest tańszy od handlu Kordeckiego.

Tak panowie, jest on dziś tańszym co do cukru i kawy, bo chodzą o przywiedzenie Kordeckiego do bankructwa, ale panowie pomnijcie, że jeżeli p. Gold dziś może 1 funt cukru dawać po 32 ct., dla czego przed otwarciem handlu polskiego sprzedawał po 36, 37 ct.?

Nie kieruję mej uwagi na handel p. Golda, lecz kieruję ją na nasze spazcone społeczne życie, bo kto się bliżej przypatrzy ruinie, jaka nas w przyszłości czeka, wzdrygnie się i zapłacie. Panowie! na 124 majątków w powiecie Złoczowskim przeszło blisko 30 na własność waszych faktorów lub karczmarzy, a 35 majątków waszych dzierżawia żydzi, wasi byli karczmarze: oni dzierżawia wyzyskują glebę i lud... a! a! potem stają się panami waszej ojczyzny, bo ziemi waszej, bo kto nie ma miłości dla ziemi, niema i ojczyzny.

Złoców nasz w tym względzie padł ofiarą nędzy, a zgangrenowany na wskroś nie miał po dziś dzień ani jednego handlu polskiego, a gdy taki handel stworzono, nie można na solidarne poparcie liczyć, a co więcej, nie tylko pojedyncze osoby popierają wsteczne zasady, ale i nasze władze antonomiczne, o czym później obszerniej pomówimy, a na dziś wywam w imieniu sprawy narodowej do solidarnego przestrzegania interesów narodowo-ekonomicznych.

Złoców 8 stycznia. Jeszcze o Żulicach, w powiecie złoczowskim. W skutek wstrząsliwosci włościan, i w skutek zaprowadzenia przez gminę wyprzedaży soli, naty, siarników, wnieśli tamedni spólnicy propinacji skargę do właściciela majątku, że z ubytkiem tych dochodów upadła dochód propinacji. Otóż na posiedzeniu Rady pow. złoczowskiej 3. stycznia 1874 wniósł przewodniczący prośbę gminy, by jej dozwolonym było list indemnizacyjny na 4000 złr., własnością gminy będący, zastawić za sumę 1000 złr. na utworzenie kasy zaliczkowej. Wtedy to radny a właściciel gminy Żaliec rzucił się na obecnie wprowadzony system gospodarki tej gminy. Jednakowoż Rada przezwoliła na prośbę gminy.

(W) Z Wadowie. Wiadomo wam, że w Żebrzydowicach pod Kalwarią istnieje szpital Bonifratrów. Otóż instytucja ta najstaranniej prowadzona przynosi prawdziwie błogie owoce, czego dowodzi stan chorych w r. 1873. Przyjęto w ciągu roku do leczenia 424 osób, opuściło szpital w zupełnym zdrowiu 374, zostało w kuracji 9, umarło tylko 41. Leczą tu za darmo, z prawdziwie chrześciańskim miłosierdziem. Cześć się należy OO. Bonifratrów za ich trudy i poświęcenie!

Korespondencja administracji. Pan J. D. żalący się, iż jakaś agencja policzyła mu za inserat po 35 ct. od wiersza, zechce dla wyjaśnienia zgłosić się osobiście do właściciela *Gazety Narodowej*.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ciągnięcie losów m. Krakowa. Dnia 2. bm., odbyło się z zachowaniem formalności czwarte losowanie pożyczki miasta Krakowa. Wynik ciągnięcia jest następujący: 40000 zł. wygrał nr. 15130, 3000 zł. wygrał nr. 58367, po 600 zł. wygrały nr. 12925 68074 23969 32588 14331, po 30 zł. wygrały nr. 22972 23361 50112 57878 1459 15818 3501 62310 52725 61896 3603 46835 58064 47460 51641 10013 13057 13905 26969 57751 14215 62506 13529 17302 31781 37330 12409 51549 39811 16812 48020 60694 9567 57542 72711 16528 74915 38331 23237 25034 25021 17835 38883 33713 6690 46089 43216 28548 12891 43722 16128 14052 2094 20822 9394 71615 52585 34028 13083 70544 32514 46581 20488 49163 1195 12256 49279 20581 36518 1153 48492 32409 35946.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładów był na dniu 30. listopada 1873 6,753,214 zł. 76 c. Od 1. do 31. grudnia 1873 włożyło 1632 stron 234771 zł. 11 c., zwrócono 1416 stronom 206,550 zł. 52 c., przybyło więc 28,220 zł. 59 c. Zatem na dniu 31. grudnia 1873 był ogół wkładów 6,781,435 zł. 35 c. Do tego doliczwszy prowizję za 2. półrocze z d. 31. grudnia 1873 dopisaną 156,509 zł. 76 c. Stan wkładów na dniu 31. grudnia 1873 wynosi 6,937,945 zł. 11 c. Zakłady dobroczynne na rachunku ciągłym mają 13,906 zł. 41 c. Rachunki różne, kaucje ogniowe i inne drobne 182,924 zł. Ogół 7,134,775 zł. 52 c.

Nadesłane. Wszyskiem cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstwo i kosztów

Revalaisiere du Barry

z LONDYNU.

Uuenięcie wszelkich chorób bez lekarstw i kosztów, za pomocą delikatnej potrawy zdrowia: Revalaisiere du Barry z Londynu, skutecznej dla dojrzałych i młodych, umniejsza najmniej 50-krotnie wydatek na środki medyczne.

75,000 świadectw wyleczonych z chorób żołądkowych, nerwowych, wątroby, płuc, gardła, pęcherza itd. potwierdza skuteczność tego środka.

Certyfikat Nr. 64,210.

Szanowny Panie. W skutek choroby śledziony, byłem przez siedm lat w okropnym stanie. Nie mogłem ani czytać ani pisać, czułem niustanne nerwowe drżenie, dręczyła mnie bezustannie i nie trawienie, i z powodu rozdrażnienia nerwów bliski już byłem melancholii. Wielu lekarzy wyczerpało wszelkie środki, w rozpacz zacząłem używać pańskiej „Revalaisiere“, a po trzech miesiącach przyjemnej kuracji, moję Bogu podziękować za dobry rezultat. „Revalaisiere“ zasługuję na wszelkie pochwały, powróciła mi zdrowie i pozwoliła napowrót zająć miejsce w towarzystwie. — Z najwyższą wdzięcznością i prawdziwym szacunkiem.

Margraba Bréhen.

Certyfikat Nr. 65,810.

Siedemnaście lat moja, w skutek zatrzymania funkcji kobiecych, cierpiała strasznie na rozdrażnienie nerwów, zwane tańcem św. Wita, wszyscy lekarze zwalpieli o jej wyleczeniu. Od czasu, kiedy za poradą pewnego przyjaciela zaczęłam ją karmić „Revalaisiere“, ku zdziwieniu wszystkich znajomych odzyskawsza. Środek ten, wywołal powszechne uznanie, a lekarze, którzy o zdrowiu i życiu mego dziecka oważyli, dziwią się, widząc je silnem, świeżem i zupełnie zdrowem.

Martin, oficer w dymisji

Ostatnie wiadomości.

Ministerstwo już nadesłało projekt rządowy o zniesieniu propinacji w Galicji. Nie jest to już szczegółowy projekt, lecz są to jedynie główne zasady, które ułożyło tutejsze namiestnictwo a ministerstwo zatwierdziło i jako projekt rządowy wnieść poleciło do sejmu. Zdaje się prawie nie ulegać wątpliwości, że projekt ten z małemi zmianami przyjmie komisja sejmowa propinacyjna, i że już w przyszłym tygodniu sejm ten wniosek uchwali, a w przyszłej sesji rząd na uchwalonych zasadach przedłoży szczegółowo już opracowany projekt do ustawy.

W przeddzień wyborów do parlamentu niemieckiego ogłasza onegdajsza *Kölnische Zig.* w tłumaczeniu niemieckiem pod tytułem „Praesente cadavere“ (przy trupie) konstytucję papieżką z dnia 28. maja 1873, której istnienia zaprzeczano, a która zaczynać się od słów: „Apostolicae sedis munus“ zmienia w zupełności dotychczasowe prawo, przestrzegane przy wyborze papieża.

Z Hiszpanii donoszą pod d. 9. bm.: Bilbao zupełnie blokowane. Don Karlos i Elio stoją między Santoną i Castrejaną w 25,000 ludzi z 8 działami. Moriones zaś otrzymał posiłki w artylerji. Bitwa oczekiwana.

Według wiadomości z Wersalu d. 9. bm., na zgromadzeniu prawego centrum uchwalono jednogłośnie wysłać całe biuro do Brogliego z wyrażeniem najuprzejmiej stanowczego zamiaru popierania gabinetu, biura klubu prawicy zwołano w tym samym celu na sobotę (wczoraj).

Arcyksiężna Gizela, małżonka księcia Ludwika Bawarskiego, powiła córkę a nie syna.

Telegramy Gazety Narodowej.

Madryt d. 10. stycznia. Dziennik urzędowy umieszcza długi manifest rządowy do narodu. W manifestie opisane są wypadki z 3. stycznia. Dalej ogłasza tenże dziennik dekret rządowy, rozwiązujący kortezy. W dekrete umieszczono i obietnicę zwołania nowych kortezów, gdy porządek będzie przywrócony. Wybory nataneczna odbędą się przez powszechne głosowanie i przy zachowaniu zupełnej swobody.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń d. 9. stycznia 1873.

godzina 4. min. 50. popołudniu.

Berlin, Russ. Banknoten 91³/₈. Credit. Actien 141³/₄. Lombard 97.—. Galizier 102.—. Staatsbahn 201¹/₄. Rumünier 35¹/₄. Oesterr. Banknoten 88¹/₄. Usposobienie silne.

Wiedeń d. 10. stycznia 1874.

godzina 10. minut 55 przed południem.

Akce kred. 239.75. Anglo-aust. 147.—. Unionsbank 125.50. Vereinsbank 18.—. Kolej Kar. Lud. 229.50. Kolej połudn. 166.50. Franko-aust. 45.—. Baubank 68.—. Losy z r. 1860 —.—. Oblig. ind. —.—. Staatsbahn —.—. Wied. Tramw. —.—. Ostbahn —.—. Napoleondor —.—. Rubel papier. —.—. Usposob. ożywione.

Wiedeń d. 10. stycznia 1874.

godzina 2. minut 30 po południu.

Akce fran.-aus. 44.—. Wegier. kred. 133.25. Anglo-aust. 148.—. Unionsbank 126.—. Kolej Kar. Lud. 229.—. Kolej siedm. —.—. Kolej połudn. 165.50. Kolej Alfd. 147.—. Kolej Elzbiety 222.—. Kolej Lw.-cz. 142.50. Czes. Nordostba. 197.—. Vereins-Bank 18.50. Kolej Rudolfa 158.—. Weg. Ostbahn. 50.—. Gal. ind. 126.—. Losy z r. 1864 137.25. Koszyce-Oderb. 139.50. Verkehrsbank 121.—. Losy tureckie 49.75. Bankbank-Act. 68.—. Kolej państw. 340.—. Bankverein 66.—. Wied. Bauver. 32.50. Hyp. Ren. ban. 30.50. Usposobienie silne.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na

główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. rano. — Z Czerniowiec: 3. godz. 58. m. rano, 3. godz. 45. m. popołudniu i 11. godz. 8. m. w nocy. — Z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. godz. 3. m. popołudniu i 10. 58. m. w nocy.

W TEATRZE hr. SKARBKA.

W niedzielę d. 11. stycznia 1874.

Krwawe wesela

czyli:

NOC św. BARTŁOMIEJA

tragedja w 5 aktach A. Lindnera, przekład

A. Urbańskiego.

Początek o godz. 7mej.

Lwów, z Izby handlowej dnia 10. stycznia.	placę żądają	złr. w. a.	placę żądają	złr. w. a.	placę żądają	złr. w. a.	placę żądają	złr. w. a.
I. Akcje za sztukę.								
Kolej gal. Karola Ludwika	229	241						
„ Lwów-Czern. Jassy	140	50	142	50				
Banku hip. gal. po 200 zł.	186	193						
„ „ „ krajow. z wpl. 50pr.								
II. Listy zast. za 100 zł.								
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	79	50	80	25				
„ „ „ 4 pr. w. a.	72	73						
Banku hip. gal. 6 pr.	82	50	83	50				
Gal. zakł. kred. wiości	91	92	25					
III. Oblig. za 100 złr.								
Indemnizacyj galic.	76	25	77					
Losy miasta Krakowa	20							
IV. Monety.								
Dukat holenderski	5	26	5	36				
Dukat cesarski	5	30	5	38				
Napoleondor	8	97	9	98				
Pół imperial rosyjski	9	10	9	25				
Pół imperjał srebrny	1	68	1	74				
Rubel rosyjski papierowy	1	54	1	55				
Rubel rosyjski kasowy	1	68	1	70				
Srebro	107	108	50					
Wiedeń d. 8. stycznia.								
Powszechny dług państw.								
(za 100 złr.)								
Rent. austr. w banku 5 pr.	69	50	69	60				
„ „ w srebr. 5	74	40	74	46				
1833 całe losy (m. k.)	288	294						
1839 „ „ „ „ „ „ „ „	252	253	50					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	47	97	50					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	104	75	105	25				
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	104	75	105	25				
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137	60					
1860 „ „ „ „ „ „ „ „	136	137						

Zapusty!!!
Na zapusty
Paczki,
aby się udały, trzeba pełnych i
niezawodnych
Drożdży!!!
i świeżego
SMALCU!!!
Otoż oba artykuły w tak dobrym
gatunku, jakich nikt we Lwowie
dać nie może, poleca handel
Karola Bałabana
we Lwowie,
ulica Halicka, pod „Złotym ko-
gudem.“
1204 1-2

Iwon hrabia Żaluski
znajduje się w posiadaniu trzech są-
dnie wypowiedzianych pełnomocnictw.
Ktoby zatem z nim w jakikolwiek in-
teres w mojem lub małoletniej Róży
bianski Żelazskiej imieniu wszedł, na
nieochobną stratę, za którą nie odpo-
wiam, narzonym będzie.
Kraków w styczniu 1874.
1205 1-1 z Żaluskich hr. Żeleńska.

C. k. Zarząd leśnictwa w Rypiance
ogłasza niniejszem, że jest umocowany przyjąć
kilkun bezpłatnych
kandydatów leśnictwa,
w celu wykształcenia tychże teoretycznego i
praktycznego do służby lasowej.
Kandydatom pomianowanym, którzy mają się
wykazać świadectwem ukończenia szkół re-
alnych, przysługują prawo po trzechletniej prak-
tyce zgłoszenia się do egzaminu państwowego
dla wyższej służby lasowej. Podania dotyczące
należy wnieść do wyżej pomianowanego Zarządu
pocztą **Katusz.** 1214 1-1

F. W. Królikowski
we Lwowie
otrzymał z największego magazynu
Braci Popów w Moskwie
Herbate na ślad
i poleca 1119 2-12
1szy gatunek funt 4 zlr.
2gi „ „ 3 „ 60 ct.
3ci „ „ 3 „ „
również
z magazynu **C. Trau** we Wiedniu
Samsinski familijna ft. 4zlr. — ct.
Kaisow „ „ 5 „ „
Souehong w skrzyne-
czkach oryginalnych „ 3 „ 60 „
wreszcie
polecam w domu w eleganckie
pudełka pakowaną
Souehong czerw. pudeł. ft. 3zlr.
Congo, niebieskie „ „ 2 „
Proch z herbaty „ „ 1,20

L. 1443 — 1873.
Ogłoszenie.
Administracja Fundacji hr. Skarbka
wydzierżawia wapieniarkę w Stulsku. Jako
cenę wywołania postanawia się kwota
rocznego czynszu 60 zlr. w. a. jako wa-
dum zaś mają chętni wydzierżawienia
złożyć kwotę 15% od ofiarowanej ceny.
Oferty pisemne mają być podane do
Administracji centralnej fundacji Stan.
hr. Skarbka we Lwowie najdalej do d.
25. stycznia 1874.
Takowe mają być przez oferenta
własnoręcznie podpisane, należycie o-
pieczętowane, osteplowane i winny za-
wierzać w sobie oświadczenie, iż warunki
licytacji są oferentowi dokładnie wia-
dome i że się takowym zupełnie poddaje.
Warunki licytacji przejrzeć można w
kancelarii Administracji Fundacji hr.
Skarbka we Lwowie, jakoteż w Zarzą-
dzie dóbr w Drohowyżu, poczta Miko-
łajów. 1-1

SKŁAD LAMP
pierwszej i największej uprzywilejowanej fabryki
R. DITMARA
przy placu Marjańskim we Lwowie.
Najobfitszy wybór
LAMP SALONOWYCH,
do pokoiów jadalnych,
stołowych i wiszących,
tudzież
LATARNI ULICZNYCH
do oświetlania naftą lub olejem.
Sprzedaż hurtowa i poszczegółowa
po najniższych, stałych cenach fabrycznych.
Dla odprężających szczególne udogodnienia.
Rysunki na żądanie bezpłatnie.
Rożysłka w całym kraju za pobraniem pocztowym.
W nowo otwartym składzie nafty
dwukrotnie rafinowana Nafta salonowa
Nr. I. za funt 25 ct., od ówierz cetnara wyżej za funt 23 ct.
Nafta gospodarska
Nr. II. za funt 21 ct., od ówierz cetnara wyżej za funt 19 ct.
Opakowania w naczynie blaszane, kamienne i beczki, oblicza
się według wysokości własnych kosztów. 1094 11-15

OPIEKUN
DZIECI NASZYCH
pismo ilustrowane dla dzieci,
wychodzić będzie w roku 1874 jak dotąd
Zeszyt XII
i kosztuje rocznie . . . 6 zlr.
półrocznie . . . 3 „
Wszystkie szkółki ludowe i czy-
telnie placu rocznie . . . 4 zlr.
Dawne roczniki Opiekuna od I do XI
są po niższej cenie do nabycia każdy
osobno lub razem.
Administacja Opiekuna Lwów 39 1/2
Dla Lwowa w Agencji „Czasu“ Piatkowskiego
naprzeciw Katedry. 1199 1-1

Niezonaty,
w gospodarstwie rolniczym teore-
tycznie praktycznym, który
się takowemu na Śląsku austriackim już
przebiega lat 18 trudni, na gorzelni się doskonale
rozumie, także i w leśnictwie biegły, żyjący
sobie w Gielicy przyjaźni posadę rządzący w go-
spodarstwie. Oferty upraszają się pod literą:
J. P. 1874 poste restante Cieszyń, Śląsk
austriacki. 1207 1-3

NEWRALGIE wszelkie cierpienia
nervowe w jednej chwili
li ustępują po użyciu
pigulek anti-nervalnych Dr. **Chromer**. Skła-
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de Mon-
naie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Traucyń-
skiego przy ulicy Florjańskiej - - w Brodach u
p. M. Kullaka - - we Lwowie w aptece p. Piotra
Mikolasa. W Warszawie w składach materja-
łów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Lud-
wika Spiessa 1002 42-48

Ekstrakt z Orzechów
do barwienia włosów na
brąz, brunatno, czarno, wy-
rabiany z zielonych łupin orzechów, zdro-
wa i włosów zupełnie nieszkodliwy, barwi
włosy w pięciu minutach pięknie i trwa-
le na **brąz, brunatno, czarno,**
bez powalania skóry na głowie i białizny.
1 flakon wyciągu z orzechów,
w stanie płynnym . . . 3 zlr.
1 słoik pomady orzechowej 2 „
1 słoik oleju orzechowego 2 „
1/2 flakonu „ 1 „
Prawdziwe do nabycia:
w składzie perfumeryj **Maczyskiego**
we Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.
We Lwowie u W. Boczkowskiego kup.
i we wszystkich handlach galanterijnych
i składach perfum, — w KRAKOWIE u
Józefa Jahna i Wilhelma Fenza, 1092 22-24

PIGULKI Z ROŚLINY MATIKO
PP GRIMAULT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU
Wszystkie kapsułki, które w powłoce
klejowej zawierają balsam kopaiwy
w stanie płynnym, sprawiają odbijanie,
młodości i boleści żołądka, jedynie Ka-
psułki z rośliny Matiko pana Grimaault
nie sprawiają żadnej z powyższych nie-
dogodności, ponieważ za wiera ją kopaiwe
w stanie stałym a nie płynnym w po-
łączeniu z esencją Matiko. Powłoczka
klejowata rozpuszcza się łatwo w trze-
wac a nie w żołądka i dlatego to ka-
psułki te działają dziesięć razy silniej
jak wszelkie inne przeciw rzerzaczkom
na wet chronicznym i zadawnionym. 4-13
Dostać można w aptekach we Lwo-
wie: pp. Mikolasa, Beisera i Ruckera;
w Krakowie pp. J. Traucyńskiego i
W. Redyka; w Brodach Kullaka i Fran-
zosa; w Rzeszowie Schaittera; w War-
szawie w składach aptekarskich pp.
Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa,
1-1

Na karnawał!
poleca Magazyn
Henryka Müllera
we Lwowie, ulica Halicka
w największym wyborze:
Rekawiczki prąskie białe w naj-
lepszym gatunku dla dam o dwóch gu-
ziczkach zł. 1.20, o 3 guzikach 1.30,
o 4 guzikach 1.40.
— dttto dla mężczyzn po złr. 1.20.
Krawatki białe białe po 25, 30,
40, 45 ct.
— czarne po 30, 40, 50, 70, 80 do 1.50.
Wachlarze od złr. 1 do 20.
Perfumeryje z najlepszych fabryk
francuskich, angielskich i wiedeńskich
od 50 ct. do 4 zlr., oraz prawdziwe
Atkinsona w różnych zapachach po 1.30.
Woda kołosańska najlepsza, wy-
szególniona i nagrodzona medalem
na Wystawie światowej roku 1873 po
25, 30, 60, do 1 zlr.
Eau de Princesse, woda piękno-
ści, flakon 80 ct.
Eau de Lys, flakon po złr. 1.30.
Pudry złote, srebrne, brylantowe o-
raz białe, prawdziwe francuskie od
50 ct. do 3 zlr.
W wielkim wyborze **Orderu ko-
tylionowego**. Setka od złr. 8 i wyżej,
oraz Bomby Orsiniowego i karty do koty-
lionu, paczka 30 ct! 1176 2-4
Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecz-
niamy jak najdokładniej odwrotną pocztą.

Ekonom samoistny
lat 31, z dobrą allegatą, postępowy go-
spodar, obeznan dokładnie z drowaniem,
kieruje i składa wszelkie maszyny rolnicze —
osobliwie żniwiarki każdego systemu, żyje
sobie przyjaźni posadę za granicą na
ordynaryj. Adres jak niżej.
Biuro strzeżenia
J. Mołodeckiego
przy ulicy Sykstuskiej Nr. 4 i Karola Lu-
dwicka Nr. 11.
rekomenduje rządów, nadleszczących, ekono-
mów, guwernantów, bunc, nauczycieli, leśni-
czych i wszelką służbę gospodarczą.
Pośredniczy w kupnie, sprzedaży dóbr i ka-
mienic. 1208 1-5

Ochrona przeciw chrypcie!
Słabości krtani, szyi i płuc są do wyleczenia bez użycia lekarstw zapomocą wdechania
balsamiczno-roslinno-mineralnych
Preparatów inhalacyjnych
przeciw słabościom organów oddechowych.
Frydryka Koltseharsch, apt. w Wiener Neustadt.
Ten racjonalny środek leczenia pociesza się w kołach
lekarzów i kraju i za granicą wielkimi wzięciem z powodu
swoich nader rychłych skutków. Pojedynczo użycia tego
środka daje tej metodzie inhalacyjnej pierwszeństwo przed
innymi systemami, ponieważ chory bez obecności lekarza
inhalację używać może. Pan profesor Niemeyer w Magdeburgu poleca takowy w swoim
dziele „Płuca“ jako jedynie zdolne do tej kuracji.
Znajdując się u mnie świadectwa o stosownym użyciu tego środka, zaleconego przez
pierwszą znakomitość medycynę w kraju i za granicą.
Ceny: Aparat inhalacyjny . . . 3 zlr. 50 ct.
Preparaty balsamiczno-roslinne . . . 1 zlr. — „
Preparaty balsamiczno-roslinne . . . 1 zlr. — „
Broszura . . . 30 ct.
Bliższe objaśnienia o sposobie użycia inhalacji zawiera broszura przez **dr. C. Czu-
berka**, sekundariusza w c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu. Wysyłki uskuteczniają
się za przekazem (5 ct.) lub za pobraniem, lub za nadaniem gotówki i 50 ct. na opako-
wanie, które podpisany rychło załatwia.
Friedrich Koltseharsch, Apotheker in Wiener Neustadt.
Do nabycia w apt. **J. Beisera** i **J. Piepsa** we Lwowie, **Ernesta Stock-
mara** w Krakowie i u **F. Reissa** w Bochni. 4476 6-8
Kais d. Siedmiogrodzie 13. września 1873.
Do p. Fr. Koltseharsch w Wr. Neustadt.
Upraszam o przysłanie za pobraniem pocztowym balsamiczno-roslinne preparaty na
4 dozy, przyczem zauważyć mi wypada, iż z tym preparatem pomogłem znacznie jednej
pani na słabość pierwsową. Z uszanowaniem
Ferd. Petzoldt, lekarz miejski.

Materje jedwabne
Towary modne.
Założony
1760.
Przez
zakupno
za gotówkę z
pierwszych fabryk,
sprzedaż w naszym
handlu po bardzo niskich
cenach. 1070 2-2
ZUM RÖMISCHEN KAISER
Wzory przysyłają się franko.
Oryginalne 1689 30-50
Wina zagraniczne i likiery
najlepszej jakości, sprzedane będą po najniższych cenach za poręczeniem prawdziwości za
wielką butelkę.
St. Julien St. Estéphez. 1 c. 25
Château Margaux . . . 1 „ 75
Lafite lub Larose . . . 2 „ 50
Mosel, Brauneberger . . . 1 „ 25
Nierentsteiner . . . 1 „ 25
Rüdes-lub Hochheimer . . . 2 „
Muscat Lunel lub Fron-
tignan . . . 1 „ 25
Malaga, Madeira, Sher-
ry bardzo stary . . . 2 „
wraz z flaszką. — Skrzynie i
flaszek za zaliczką.
Cognac fin Champagne zł. 2 —
Bene lictine 1/2 butelki „ 2 „ 50
1 butelka „ 2 „ 50
Jamaica-Rum, szlach. „
1/2 butelki „ 1 1/2 „ 2 —
Szampańskie: butelka „ 2 —
Moet cremant rose „ 3 „ 50
Aubertin crem. rose „ 2 „ 50
Mum i C. „ 3 „
Heidsieck & Co. Monopol „ 3 „ 50
Piwo odstale ct. 25. marcowe 27
Roszylka począwszy od dwóch
flaszek.

Ogólny zakład rolniczo-kredytowy
powierzył czynności naczelnika filjalnego biura
w **Brzeżanach** panu Julianowi Jamińskiemu,
w **Przemyslu** panu Bazylem Minkowiczowi,
w **Stryju** panu Józefowi Chojnackiemu,
w **Złoczowie** panu Julianowi Kulickiemu,
w **Stanisławowie** panu Jerzemu Patryjowi,
w **Samborze** panu Stefanowi Kopystyńskiemu
w zakresie statutu określonym.
Kompetenci o zaliczki lub pożyczki w powiatach: Brzeżańskim, Przemy-
skim, Stryjskim, Złoczowskim, Stanisławowskim i Samborskim, zechcą się
począwszy od 1. stycznia 1874 zgłaszać.
Ogólny zakład rolniczo-kredytowy dla Galicji
i Bukowiny. 4678 3-3
Józef Pini, szef biura.

Świeży co 10 dni
Smalec do paczków i użytku domowego
funt 44 ct. 1175 2-4
Stonina gruba funt 44 ct.
Marmulada włoska funt 46 ct.
Karadofy świeże od 90 ct. do 1 zł. 20 ct.
poleca
Karol Klimowicz
we Lwowie, ulica Wałowa pod nr. 11.
Pudel
najczystszy rasy, śnieżysto biały, półtora
roka, elegancki, jest do sprzedania za cenę **60**
zlr. u p. Jasińskiego, w domu Duchnickiego
na Chorażynie. 1134 2-2
CIERPIENIA SZYI,
CHOŁOBY
KRTANI I UST.
CUKIERKI DETHANA
Zalecane w słabościach gardła, chrypcy,
zapaleniu gardła, zawródozowaniu w ustach,
euchaezmu oddechowi, irytacji w gardle
i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają
działaniu tytoniu. Lekarze zalecają je szcze-
gólnie kaznodziejom, mówcom, profesorom i
śpiewakom, albowiem utrzymują siłę organu
głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.
W Paryżu w aptece p. Dethana, Fan-
bourg St. Denis, 90, we Lwowie w aptece p.
Mikolasa, w Krakowie w aptece p. Trau-
czyńskiego pod Koroną, w Rynku głów-
nym. 1137 2-52

Jan Balko
utrzymujący skład
Fortepianów, Pianin
i Harmonium
w salach własnego domu 1. 7 przy ul. Karola
Ludwika,
uwiadomiam P. T. Publiczność, że osobiście
wybrałem i zakupiłem na Wystawie wiedeńskiej kil-
kanaście Fortepianów i Pianin najznakomitszych
fabrykantów wiedeńskich i zagranicznych, i sprze-
dam takowe przy pisemnej gwarancji na 10
lat po nader przystępnych cenach. Przyjmuję
stare Instrumenta w zamian i uskutecznia-
listowne polecenia jak najsumienniejszą odwrotną
pocztą. 1108 4-20

Podajcie szczęściu rękę!
Jako korzystne i trwałe przedsiębiorstwo,
poleca niżej podpisany najnowszym przez
wysoki rząd krajowy księstwa Brunziku
dozwolone i poręczone wielkie
losowanie pieniężne
w ilości 2 milionów 691.000 tal., których
pierwsze ciągnięcie już na
dnia 22. i 23. stycznia r. b.
nieodwołalnie nastąpi.
Tylko wygrane będą ciągnięte. Główne
trafne w ewent. mark.: 150.000, 100.000,
50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2
po 10.000, 6 po 8.000, 2 po 6.000, 5.000,
22 po 4.000, 2 po 3.000, 34 po 2.000, 42
po 1.500, 206 po 1.000 8 po 500, 413 po
400, 548 po 200 tal. itp. w ogóle 41.000
wygranych, które w 6 oddziałach stosownie
do planu gry wyciągu kilku miesięcy pewnie
wyciągnięte zostaną.
Za nadaniem odpowiedniej kwoty w
banknotach austriackich rozsyłam całe ory-
ginałne losy po 7 zlr., półlosy po 3 zlr.
50 ct., ówierz losu 1 zlr. 75 ct. z zapo-
wienieniem rzetelnej usługi.
Upraszam powyższych losów nie uważać
za promisy, gdyż każdy uczestnik otrzyma
odmiennie oryginalny przez państwo poręczo-
ny los. Plan gry dołączony zostanie do ka-
żdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wy-
grane obok urzędowej listy cięgniętych prze-
śleśniona będą natychmiast udział mającym
osobom. (8330) 1136 7-10
Zechce się więc każdy wprost i z zau-
faniem udać do
Juljusza Herza,
Staats-Effekten Handlung in Hamburg.

P. Maxymowicz w Stanisławowie
wykonuje przerobienia, naprawy i nowe wózki
i powozy tania, fundamentalnie i z dobrym
smakiem, mam obowiązek polecić go najsu-
mienniejszym moim. 1141 2-3
Edwin Hohendorff w Byszowie.

Do najęcia
od 1. stycznia 1874 w domu pod 1. 28 ulica
Kopernika (Szeroka) w ofiarnych 2-2
dwa pomieszczenia,
każde o 2 pokojach, przedpokoju i kuchni, do
tego piwnica i strych — na 1 piętrze i na
dole. — Budynek ten z fundamentów wybu-
dował wyłącznie sam koncesjonowany samo-
władny majster murarski p. Jędrzej Gołab, po-
rządnie i bez najmniejszego sporu, ku wszel-
kiemu zadowoleniu właściciela, który go też
interesowanej publiczności sumiennie poleci-
może. **Ignacy Czajkowski**, właściciel.

ODEZWA.
W celu wypieszczenia wyprzedzący, trwającej już od trzech miesięcy
z powodu likwidacji masy spadkowej handlu sukna i ubiorów po
Józefie Mehrer.
przy ulicy Wekslarskiej 1. 25,
będą znajdujące się jeszcze towary po następujących cenach niższych sprzedawane:

	dawniej 20 zlr.	do 35,	teraz po 12 do 18 zlr.
Surduty zimowe	15	24	10 12 „
„ jesiennie	15	24	8 10 „
Suknie wierzchnie	12	15	6 8 „
Surduty letnie	14	25	6 12 „
„ czarne	20	30	12 12 „
Fraki	8	15	5 9 „
Żakiety	8	12	4 6 „
Pantalony zimowe	5	9	3 4 „
„ letnie	3	5	1 50 ct.
Kamizelki	12	20	6 10 zlr.
Szafroki	14	28	7 15 „
Bundy			

Towary lokeiowe o 30% niższej ceny kupna
Odbiorcom większych partii i przekupniom udziela się nadto znaczny opust.
P. T. Publiczność uprasza się najuprzejmiej, by się o prawdziwości wyżej powie-
dzianego przekonała raczyła. 1135 3-2
Z uszanowaniem
Spadkobiercy.

C. k. uprz. kolej Karola Ludwika.
Obwieszczenie.
Z dniem 1. stycznia 1874 rozszerza
się zaprowadzona dnia 24. listopada r. b. bezpo-
średnia taryfa dla transportu zboża, płodów
strączkowych i wyrobów mętych przy nadaniu naj-
mniejszej 200 cent. cłow. do jednego litru frachtowego
z naszych stacyj związkowych do stacyj kolei nie-
mieckich, pod temi samymi warunkami także na sta-
cje: Neuss, Crefeld, Witten, Elberfeld, Ruhrort, Biele-
feld, Osnabrück, Bremen, Hannover, Rheine, Bre-
merhaven, Geestemünde, Lüneburg, Harburg, Es-
sen, Dortmund, Duisburg, Düsseldorf, Mülheim
n. R. i Oberhausen.
Dodatek dotyczący taryfy nabyć można w na-
szych stacyach związkowych przy Dyrekcji ruchu we
Lwowie i w ekonomacie naszej jenerałnej Dyrekcji
we Wiedniu.
Lwów w grudniu 1873.
1111 3-3
Dyrekcja ruchu.

Niezawodne
wyleczenie
słabości płucowych
nikłości ciała, osłabienia żo-
łądka, ciała, skrofultów, nie-
dokrewności i t. d.
z pomocą
koniecznego
stepowego mleka końskiego Iwanowa,
rozbiernego przez profesora **Kietzińskiego** i uznanego przez pierwsze medyczne znakomitości.
W szesnastu zamkniętych oryginalnych słojkach, opatrzonych marką ochronną wraz z przepisem użycia
przeznaczonym z rożysłką, kosztuje ten środek 1 zł. 50 ct., za pobraniem pocztowym 1 zł. 60 ct. wraz z
opłatami.
Prospecta udzielają na żądanie wszystkie składy bezpłatnie. 1110 2-12
Główny skład dla monarchii węgiersko-austri. i Niemiec u
M. Pappenheim, we Wiedniu IV., Wiedener Hauptstrasse N. 16.
Medicines Presse, dziennik fachowy pierwszego rzędu, pisał w N. 6. dnia 9. lutego 1873
jak następuje:
Pomiędzy środkami leczniczymi, które używane w najnowszym czasie przeciw słabościom płuc-
wym, uzyskał środek pod nazwą **Kumys** wybitne znaczenie. Żakłady lecznicze Kumysen, rozporządzają
jedyną w swoim rodzaju z kumysu słodkiego, gęstego, który jako Iwanowa jest w tym stopniu skondensowany,
że nie podlega zaparciu. Preparat ten ma przed sobą tego rodzaju Kumysami, znajdującymi się w han-
dlu pierwszeństwo. Kondensowane mleko z kumysu słodkiego okazało się także pomocnym na ułoko-
ści ciała, osłabienie żołądka, skrofulty, niedokrewność, bladaczki, również jako pożywność dla słabowitych
dzieci itp. w ogóle jako środek pożywny i posilający.
Jedynie prawdziwe, jeżeli słoik na zewnątrz opatrzone jest incją firmą w kolorze niebieskim.

Ogłoszenie licytacji.
W skutek uchwały konkurencji parafialnej,
podpisany komitet rozpisuje niniejszem publi-
czną licytację, w celu wypuszczenia w przed-
siębiorstwo restaurację kościoła parafialnego
w Krośnie, według planów i kosztorysów spo-
rządzonych przez c. k. inżyniera rządowego
delegowanego do tej czynności, z powodu kon-
kurowania Wysockiego rządu jako patrona ko-
ścioła.
Licytacja odbędzie się w kancelarii komite-
tu parafialnego (na plebanii w Krośnie) dnia
26. stycznia 1874 r. o godzinie 10tej przed
południem, i przedsięwzięta będzie ustnie i
przez pisemne oferty, które otwarte będą po
licytacji nastnej w przytomności licytantów.
Cena fiskalna restauracji ustanowiona zo-
stała na kwotę 6.143 r. 10 ct. wal. austr.
Chęć licytowania mający będą obowiązani
10%, wadium jako zakład złożyć do rąk ko-
misy licytacyjnej lub załączyć do pisemnej o-
ferty, sporządzonej według istniejących prze-
pisów.
Plany i kosztorysy mogą każdego czasu być
przejrzane w kancelarii komitetu parafialnego.
Bliższe warunki licytacyjne ogłoszone będą
przed licytacją i wyłożone są od dnia dzisiej-
szego u kancelarii komitetu parafialnego.
Z komitetu parafialnego.
Krosno d. 27. grudnia 1873.
Ks. Ludwik Wodzisławski,
proboszcz miejscowy i przewodniczący
w komitecie parafialnym. 1188 3-3

Pariser Damen Mieder
(Corsets)
M. Weiss
aus Paris.
Stadt Neuer Markt.
(Mehlmarkt)
Nr. 2 WIEN 1. Stock

Ceny staników
po 8, 10, 12, 14
do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.
Przy zamówieniach listowych uprasza się
o przysłanie miary w czterech tasienkach pa-
pierowych: 1sza wskazać na objętość piersi
i grzbietu pod ramionami wzięta, 2ga objętości
kibieli, 3cia objętości bioder, 4ta długości od
mięśnia pod ramionami do kibieli. Miara na-
leży brać po sukni. 3611 1-2

Obwieszczenie.
Z dniem 1. stycznia 1874 rozszerza
się zaprowadzona dnia 24. listopada r. b. bezpo-
średnia taryfa dla transportu zboża, płodów
strączkowych i wyrobów mętych przy nadaniu naj-
mniejszej 200 cent. cłow. do jednego litru frachtowego
z naszych stacyj związkowych do stacyj kolei nie-
mieckich, pod temi samymi warunkami także na sta-
cje: Neuss, Crefeld, Witten, Elberfeld, Ruhrort, Biele-
feld, Osnabrück, Bremen, Hannover, Rheine, Bre-
merhaven, Geestemünde, Lüneburg, Harburg, Es-
sen, Dortmund, Duisburg, Düsseldorf, Mülheim
n. R. i Oberhausen.
Dodatek dotyczący taryfy nabyć można w na-
szych stacyach związkowych przy Dyrekcji ruchu we
Lwowie i w ekonomacie naszej jenerałnej Dyrekcji
we Wiedniu.
Lwów w grudniu 1873.
1111 3-3
Dyrekcja ruchu.

Niezawodne
wyleczenie
słabości płucowych
nikłości ciała, osłabienia żo-
łądka, ciała, skrofultów, nie-
dokrewności i t. d.
z pomocą
koniecznego
stepowego mleka końskiego Iwanowa,
rozbiernego przez profesora **Kietzińskiego** i uznanego przez pierwsze medyczne znakomitości.
W szesnastu zamkniętych oryginalnych słojkach, opatrzonych marką ochronną wraz z przepisem użycia
przeznaczonym z rożysłką, kosztuje ten środek 1 zł. 50 ct., za pobraniem pocztowym 1 zł. 60 ct. wraz z
opłatami.
Prospecta udzielają na żądanie wszystkie składy bezpłatnie. 1110 2-12
Główny skład dla monarchii węgiersko-austri. i Niemiec u
M. Pappenheim, we Wiedniu IV., Wiedener Hauptstrasse N. 16.
Medicines Presse, dziennik fachowy pierwszego rzędu, pisał w N. 6. dnia 9. lutego 1873
jak następuje:
Pomiędzy środkami leczniczymi, które używane w najnowszym czasie przeciw słabościom płuc-
wym, uzyskał środek pod nazwą **Kumys** wybitne znaczenie. Żakłady lecznicze Kumysen, rozporządzają
jedyną w swoim rodzaju z kumysu słodkiego, gęstego, który jako Iwanowa jest w tym stopniu skondensowany,
że nie podlega zaparciu. Preparat ten ma przed sobą tego rodzaju Kumysami, znajdującymi się w han-
dlu pierwszeństwo. Kondensowane mleko z kumysu słodkiego okazało się także pomocnym na ułoko-
ści ciała, osłabienie żołądka, skrofulty, niedokrewność, bladaczki, również jako pożywność dla słabowitych
dzieci itp. w ogóle jako środek pożywny i posilający.
Jedynie prawdziwe, jeżeli słoik na zewnątrz opatrzone jest incją firmą w kolorze niebieskim.